Nr. 54. Sobota, 6 Marca 1920. Rok 110.

GAZETA LWOWSKA

Wychodzi codziennie o godzinie 5-ej po południu z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

Numer pojedyńczy kosztuje w miejscu i na prowincyi **50 hal. (35 f.)**

Biura Redakcyi i Administracyi ul. Podwale 3. — Ekspedycya miejscowa i zamiejscowa ul. Czarnieckiego 12. Pojedyncze numera do nabycia w Ekspedycyi, ul. Czarnieckiego 12, w **Reklamie Prasowej, Chorąższyzna 7,** w trafikach i biurach dzienników. — Listy należy frankować.

Reklamacye otwarte wolne od opłaty. Konto P. K. O. Nr. 141.690.

Telefon Redakcyi Nr. 192. — Telefon Administracyi 73.

Prenumerata miejscowa:		Prenumerata z przesyłką:	
rocznie	108·— K (75 Mk. 60 f.)	rocznie	120·— K (84 Mk.)
półrocznie	54·— „ (37 „ 80 „)	półrocznie	60·— „ (42 „)
ćwierćrocznie	27·— „ (18 „ 90 „)	ćwierćrocznie	30·— „ (21 „)
miesięcznie	9·— „ (6 „ 30 „)	miesięcznie	10·— „ (7 „)

Za dostawę 3 K. (2 Mk. 10 f.) miesięcznie.

„Przewodnik naukowy i literacki“, dodatek miesięczny otrzymują tylko cało i półroczni abonenci „Gazety Lwowskiej“ za połowę rocznej prenumeraty tj. 60 K. (42 Mk.)

„Przewodnik“ osobno prenumerowany kosztuje 120 K. (84 Mk.)

Listy i przesyłki rękopisów należy przesyłać do Redakcyi „Przewodnika“ pod adresem: Lwów, ul. Wałowa Nr. 31, I. piętro (nad mezaninem).

Ceny ogłoszeń (anonsów): Wiersz nonpar. 7 łamowy lub jego miejsce 80 h. (56 fen.), tabelaryczny i liczbowy 1 K. (70 f.) — Drobne ogłoszenia po 30 hal. (21 fen.) od wyrazu, tłustym drukiem podwójnie.

Nadesłane i nekrologia po 2 K. 50 h. (1 Mk. 75 fen.), po kronice i komunikaty 4 K. (2 Mk. 80 f.), za wiersz 4 łamowy lub jego miejsce miary nonpar.

Ogłoszenia w Dzienniku urzędowym po 1 K. (70 f.), tabelaryczne i liczbowe po 1 K. 20 h. (84 fen.) za wiersz nonpar. 4 łamowy lub jego miejsce.

Wszystkie ogłoszenia przyjmuje Administracya „Gazety Lwowskiej“, Lwów, Podwale l. 3., w godzinach od 8—2 i od 4—6 i Reklama Prasowa, Chorąższyzna 7.

CZĘŚĆ URZĘDOWA.

Minister wyznań religijnych i oświecenia publicznego dekretem z dnia 19 lutego 1920 L. 2572 S. II. zamianował kierownika szkoły realnej w Stanisławowie profesora Juliana Latkowskiego, dyrektorem szkoły realnej w Stanisławowie z ważnością od dnia 1 marca 1920.

Prezydent dyrekcyi poczt i telegrafów we Lwowie zamianował dekretem z dnia 3 marca 1920 L. 1391/pr. oficyała kancelaryjnego Józefa Hamajdę, adjunktem kancelaryjnym w IX. klasie rangi 1-go stopnia grupy E. urzędników państwowych z rangą od 1 października 1919.

Ustawa tymczasowa

z dnia 18 lutego 1920 r. o rewizyi wewnętrznej kotłów parowozowych.

Art. I. Upoważnia się Ministra Kolei Żelaznych do przedłużenia terminu przypadających wewnętrznych rewizyj kotłów parowozowych do lat 7, czyli w b. zaborze rosyjskim i pruskim o 1 rok, a w b. zaborze austryackim o 2 lata.

Art. 2. Ustawa niniejsza wchodzi w życie z dniem ogłoszenia.

Marszałek:
(—) *Trąmpczyński.*
Prezydent Ministrów:
(—) *Leopold Skulski.*
Minister Kolei Żelaznych:
(—) *K. Bartel.*

Rozporządzenie

Starostwa górniczego w Krakowie z dnia 24 lutego 1920 r. L. 673, w sprawie zmiany drugiego i trzeciego ustępu § 7 rozporządzenia z dnia 10 października 1913 r. L. 5233, Dz. u. i rozp. kraj. Nr. 96, dotyczącego Komisyj egzaminacyjnych dla kandydatów na kierowników i dozorców ruchu kopalń oleju ziemnego.

Na podstawie § 49 ustawy z dnia 22 marca 1908 r. Dz. u. i rozp. kraj. Nr. 61 (krajowa ustawa naftowa), rozporządza się, co następuje:

Art. 1.

Ustępy drugi i trzeci § 7 rozporządzenia Starostwa górniczego z dnia 10 października 1913 r. L. 5233 zmienia się w ten sposób, iż mają one odtąd opiewać następująco:

Taksa wynosi dla kandydatów na kierowników ruchu 150 marek polskich, a dla kandydatów na dozorców ruchu — 45 marek polskich i ma być uiszczoną każdorazowo w gotówce zaraz przy zgłoszeniu się do egzaminu za potwierdzeniem odbioru.

Ze złożonej kwoty otrzymuje przewodniczący i funkcyonujący członkowie Komisyi egzaminacyjnej dla kandydatów na kierowników ruchu po 30 marek, zaś na dozorców ruchu — po 15 marek. Na pokrycie wydatków, połączonych z czynnościami tych Komisyj, służą fundusze, zebrane w Urzędach górniczych okręgowych z poprzednio uiszczonych taks egzaminacyjnych.

Art. 2.

Rozporządzenie niniejsze wchodzi w życie z dniem ogłoszenia w *Monitorze Polskim.*

Kierownik Starostwa górniczego:
(—) *Meyer.*

Kraków, dnia 24 lutego 1920 r.

Obwieszczenie.

Na mocy § 30 statutu uprawniającego gminę król. stoł. miasta Lwowa do poboru opłaty gminnej od przyrostu wartości nieruchomości (ogłoszonego w części urzędowej *Gazety Lwowskiej* z dnia 7 lutego 1920 r. Nr. 30), wydaje Magistrat miasta Lwowa rozporządzenie wykonawcze do tego statutu, którego tekst ogłasza się w Dzienniku urzędowym niniejszego numeru *Gazety Lwowskiej.*

Zarazem zwraca Magistrat m. Lwowa uwagę osób obowiązanych do uiszczenia opłaty na przepis art. 14 rozporządzenia wykonawczego, określający jakiego rodzaju dowodu osoby obowiązane do zgłoszenia aktu przeniesienia nieruchomości winny wraz ze zgłoszeniem przedłożyć władzy wymiarowej, oraz wzywa interesowanych, by w własnym interesie przy czynieniu zgłoszeń stosowały się ściśle do powołanego przepisu rozporządzenia wykonawczego.

Uchybienie temu przepisowi pociągnie za sobą przewidziane w statucie niekorzystne dla strony skutki.

Magistrat król. stoł. miasta Lwowa.
Lwów, dnia 4 marca 1920.

Wymiana depesz.

Pomiędzy Naczelnikiem Państwa i prezydentami Francyi, pp. Poincarém i Deschanelem miała miejsce wymiana następujących depesz:

Jego Ekscelencya Pan Rajmund Poincaré, Paryż.

W chwili, gdy Pan Panie Prezydencie opuszcza najwyższe stanowisko w państwie po upływie siedmiolecia, a które niema sobie równego w rocznikach historyi, towarzyszy Pana myśl uznania narodu polskiego. Polska będzie zawsze z wdzięcznością wspominała o wybitnej roli, którą Pan odegrał w dziejach Francyi w okresie jej walk bohaterskich, udzielając zawsze sprawie polskiej życzliwego poparcia. Podpisany *Józef Piłsudski.*

Jego Ekscelencya Pan Józef Piłsudski, Prezydent Rzeczypospolitej Polskiej w Warszawie. Paryż, Pałac Elizejski.

Dziękuję Waszej Ekscelencyi za uczucia, które Pan łaskawie wyraził. Czułem się bardzo szczęśliwy, że w czasie mego urzędowania, zwycięstwa sprzymierzonych umożliwiły wskrzeszenie Polski. Wszyscy Francuzi są dumni z tego, że uczestniczyli w naprawie wielkiej zbrodni historycznej. Proszę o przyjęcie najlepszych życzeń dla Pana i dla całego szlachetnego Narodu Polskiego. Podpisany *Rajmund Poincaré.*

Jego Ekscelencya Pan Paweł Deschanel, Prezydent Republiki Francuskiej w Paryżu.

Spieszę powitać w osobie Pana Panie Prezydencie nowego Wybrańca Narodu francuskiego, Narodu, który doszedłszy do szczytu swej chwały, ma wreszcie zbierać owoce pięcioletnich bohaterskich trudów, który jako przewodnika na drodze swego przeznaczenia wybrał jednego z najznakomitszych i najwybitniejszych swoich synów. Objawy sympatyi, którą Pan niejednokrotnie okazywał mojej Ojczyźnie, są dla mnie cenną rękojmią, że jednomyślne pragnienie narodu polskiego otrzymania węzłów nierozerwalnego sojuszu z Francyą, znajdzie w Panu, Panie Prezydencie, przyjęcie równie serdeczne i równie żywe. Podpisany *Józef Piłsudski.*

Jego Ekscelencya generał Piłsudski, Prezydent Rzeczypospolitej Polskiej w Warszawie. Paryż Pałac Elizejski.

Jestem głęboko wzruszony uczuciem, które Wasza Ekscelencya wyraził łaskawie z okazyi przedstawienia na mnie władzy prezydenta. Dziękuję, że Pan podkreślił sympatye, które zawsze okazywałem dla narodu polskiego. Podobnie, jak cała Francya, szczęśliwy jestem, że tradycyjne przymierze obu narodów objawia się na nowo w chwili, gdy Polska odzyskuje swoją niepodległość. Podpisany *Paweł Deschanel.*

MARYA KAZECKA. 6)

LISTY DO KESSER.

„Tym którzy się miłują a nie innym“.

(Ciąg dalszy).

LIST IX.

U Państwa Z. jest wielkie przyjęcie. Nawet tańczymy. Prusacy tańczą jak niedźwiedzie w zoologicznym ogrodzie i trzymają się swoich danserek tak jak kraty.

Ci, którzy nie tańczą, spacerują po salonie jak poprzebierane małpy, albo pawie z żywych klejnotów. Są między nimi także wytresowane pudle, a wszyscy zawsze robią wrażenie zwierząt, które nie nauczą się nigdy grać roli człowieka. Przyprowadzili dziś ze sobą dwóch malarzy wojennych.

Jeden o twarzy wygolonej dziwnie, podobny, do ptaka z włosami koloru zwiędłego, jesiennego liścia, drugi nie wiem, skąd u nich, z twarzą Japończyka, zakonserwowaną w galarecie z poziomek.

Ten ostatni, to jest moja śliczna, nowa, duża lalka!

Panna Amalia, jawi się nieśmiało, jak pierwsza gwiazda na bladem tle sali, drżąca trwożnie w swojej czystości. Panna Amalia jest bowiem niewinna, jak gra „polowanie na serce“. Po nadejściu Murka, robi różę, śpiewającą wonnym oddechem o poranku i zmierzchu z cudnego miasta Agrah. Siostra Aniego, Ingi, jest dziś bardzo podobna do kochanki z Indyi Baudelaire'a, kraju nagłych zachodów, barw rubinu i topazu, szafirowych zmierzchów i cichych, pięknych nocy, gdzie jest światło, które oślepia, niebo niesamowicie błękitne i potworna zieloność roślin, o którym jeszcze powiedziała pewna cywilizowana kretynka, „że nie jest krajem *comme il faut*“.

Jest także taka ciotka, która wygląda jak perski dywan, zniszczony, stary Beludżistan, albo cenny i rzadki kobierzec z Amritsir, i nazywa się „Ciocią plagą“. Opadające powieki dopełniają uroku tej postaci. Ma nieprzyjemny zwyczaj, odbierania telegramów jednego siostrzeńca do drugiego, takiej naprzykład treści:

„Zrób mi paradę
W sobotę przyjadę“.

A wtedy wychodzi na kolej.

I są jeszcze zacne żony.

Bywają czasem żonami kobiety subtelne, smukłe, jakby oddane pendzlem prerafaelity, które mają kształt marzenia i równą cerę różowego hyacentu, a ich piękność ukochana — zachwyca.

Takie są wiecznemi kochankami.

Bywają także czasem żonami kobiety przedziwnie dobre, takie najlepsze z dobrych, o których można powiedzieć, że są więcej jak siostrami miłosierdzia, są bowiem przyjaciółkami cierpienia — ale te się zdarzają rzadko i nie mają nic wspólnego z typowemi żonami.

I bywają jeszcze typowe żony, te najczęstsze i najgroźniejsze, te zacne, których twarze mają wyraz zdychających królików, a oczy blask sztucznego kwiatu saprifolium, a kibić automatu, źle naoliwionego, i pochodzą z kraju umiarkowania i rozsądku, „gdzie blask słońca ma miarę a roślinność granicę“.

Szukałam dla nich dawno za właściwem określeniem i znalazłam dopiero u pewnego waryata.

— Czy pan wiesz — mówił on do jakiegoś nowego pacyenta w tym samym zakładzie dla obłąkanych — co to jest kobieta jako żona, prawa małżonka, jak się wyrażają prawodawcy? To jest łyżeczka grysspanu w najsłodszej leguminie.

Jakiś lotnik pruski roztapia w cukier głupie oczy żaby i zaszczyca mnie swoją rozmową. Temat zawsze ten sam.

— U nas jest taki ład i porządek, takie bogactwo w kraju, taka organizacya świetna przewidująca wszystko, że...

— Nawet ryby w naszem morzu, mają na sobie pasy bezpieczeństwa a drogi są brukowane mielonymi migdałami zamiast kamieniem i szutrem.

Ażeby przerwać rozmowę zaczynam tańczyć z Murkiem, na co natychmiast reagują złośliwi Poznańczycy, a obstąpiwszy nas kołem śpiewają na nutę walca z Lizystraty:

„Kręci Chimerci główkę
Lotnik szarym mundurkiem
Żeby główkę odkręcić
Tańczy Chimercia z Murkiem“.

Tymczasem „Cacko koronkowe“ zdobne starannie w wykwintny strój z cienkiego szarego sukna, promienieje głupotą. Powiedziałabym, że zrobił się pięknym, gdyby przeciwko temu nie protestowała gwałtownie — jego twarz.

Lekka ta istota wzlatująca w błękit i ciepło, pochłania nieprawdopodobną ilość koniaków. Pierwszy raz wskutek tego mówi z jakimś sensem i zachwyca się nawet — Verlain'em. To źle, dlatego genialnego poety, ale lepiej dla „Cacka koronkowego“, a najlepiej dla mnie i dla Murka, który jest dziś przejmujący, smutny, błękitny i słodki — albo nie posiada się razem ze mną z radości. Koniak jest ciemny, mocny i aromatyczny i działa. Łyżeczka od soli znajduje się w kompocie, a podstawka od noża na talerzu Cacka. Patrzymy na niego z łagodnem współczuciem i mówimy mu, że istnieje Katarzyna Kent-Child, której „przewrotność rzeczy niežywiących“, powinien koniecznie przestudyować.

Po jakimś czasie, „Cacko koronkowe“ wogóle już nie chodzi i nie rusza się, w czem ma zupełną racyę, albowiem ktoś powiedział, że chód i ruchy to jest „pracowity idyotyzm ludzi dobrze wychowanych“.

Robimy mu uwagę.

Nad ranem mogą pana zbudzić marzenia dosyć przykre. Wracając do „Soldatenheimu“ łatwo można wziąć Wały Hetmańskie za swoje własne łóżko.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Z frontów.

Komunikat warszawskiego sztabu generalnego

Z dnia 4 marca 1920.

Front litewsko-białoruski: Atak nieprzyjacielski na odcinku Dzisny został po dłuższej walce odparty. W okolicy Paulja utarczki z podsuwającymi się oddziałami bolszewickimi. Na odcinku poleskim nieprzyjaciel przygotowując już od dłuższego czasu znaczne siły, przeprowadziwszy w ostatnich dniach energiczne wywiady, przeszedł wczoraj do planowo przygotowanego ataku. Kolumny bolszewickie uderzyły jednocześnie na nasze stanowiska na północy i na południu od Prypeci, kierując główne uderzenie na Skrygałów. Z niezwykłą zaciętością ponawiane przez cały dzień ataki, napotkały jednak wszędzie na skuteczny opór naszych wojsk, które przechodząc niejednokrotnie do kontrataków, zadały nieprzyjacielowi ciężkie straty.

Front wołyński: Na odcinku Nowogródek Wołyński-Bohaczewo-Saranówka pod wsią Kuka oddziały nieprzyjacielskie zbliżające się do naszych stanowisk, zmuszone były ogniem karabinów maszynowych do cofnięcia się na wschód.

Front podolski: Po silnem przygotowaniu artyleryjskiem zaatakowały znaczne siły nieprzyjacielskie nasze placówki na wschód od Nowokonstantynowa. Ataki odparto. W różnych miejscach frontu podchodzące do naszych pozycyj patrole bolszewickie konne i piesze, odpędzone zostały strzałami od naszych placówek. Ogniem artyleryi zmuszony został do odwrotu pociąg pancerny nieprzyjacielski, podjeżdżający do Doraźni.

W zastępstwie szefa sztabu generalnego:
Kuliński pułkownik.

Sejm walny.

Po wstępnych interpelacyach przystąpiono do rozprawy nad wnioskiem p. Krężla, który domagał się przeniesienia prawa patronatu przy mianowaniu proboszczów z właścicieli dóbr tabularnych na przedstawicieli mieszkańców parafij. Komisya uznaje, że nie ma podstawy do przeniesienia tego prawa patronatu na ogół parafian i że byłoby to sprzeczne z prawem kanonicznem.

Imieniem komisyi referował tę sprawę p. ks. Sobolewski, który twierdził, że patronat nie może być zasadą prawną, jest bowiem tylko przywilejem. Może być albo zniesiony, albo przeniesiony drogą dziedzictwa, umowy, przywłaszczenia. Zasadą prawną obsadzenia probostw nie jest patronat, ale wola biskupa. Patronat jest niepożądaną naleciałością wiekową; należy go skasować. Za tem oświadczyła się komisya administracyjna i przedkłada rezolucyę, prosząc o jej przyjęcie.

P. Putek oświadcza, że prawo patronatu było wynikiem walki między czynnikami świeckimi i kościelnymi. Wykazuje to n. p. kontrola wykonywana przez duchowieństwo nad majątkiem kościelnym. Uważa, że złą przysługę wyświadczyłby ludowi ten, ktoby się starał ostatni z wpływów świeckich na stosunki kościelne usunąć.

Prawo patronatu w ręku jednej klasy było dotąd stale nadużywane do celów niezgodnych z interesem narodu. Duchowieństwo starało się zawsze od kontroli usunąć i posiadało zupełny autorytet w zakresie praw Kościoła. Na dowód wpływu tego autorytetu przytoczył mowca sprawę księdza z Husny. (To wywołało ogromną wrzawę i żywą polemikę między pp. Daszyńskim i Dubanowiczem). Polska składa największe ofiary dla Kościoła, dlatego lud polski ma prawo domagać się, aby jego interesy były uwzględniane. Może się to stać, jeżeli lud polski będzie czynnikiem w administracyi kościelnej. Mowca przytacza przykład duchowieństwa węgierskiego, jugosłowiańskiego i czeskiego, które wyzwalają się z średniowiecznej formy autokracyi kościelnej i zgłasza rezolucyę, aby Rząd przedłożył projekt ustawy nadający gminom parafialnym prawo prezenty duchownych na beneficya parafialne.

Ks. Okoń oświadcza się za tem, aby prawo prezenty było przeniesione na lud. Czas najwyższy, aby lud wyzwolił się z pod jarzma proboszczów i wnosi rezolucyę, by Rząd opracował projekt ustawy o mianowaniu proboszczów w tym duchu, aby w miejsce obecnych patronów wprowadzono parafialne komitety kościelne wybierane przez ogół wiernych, które w porozumieniu z władzą kościelną obsadzałyby probostwa.

Ks. Madej wskazuje na zasługi episkopatu w okresie niewoli Narodu i wznosi okrzyk na cześć episkopatu, a w sprawie samej oświadcza się za jego zniesieniem i przekazaniem na biskupów czynności patronów.

P. Dębiński wykazuje, że patronat był przywilejem za wielkie ofiary, a przywilej nie może być przeniesiony. Przywilej musi być pozostawiony tak jak jest, albo zniesiony.

P. Dębski oświadcza się za zniesieniem patronatu, nie godzi się jednak na przeniesienie go na gminy, gdyż nie wiadomo, czy nowy patron przyjąłby wypływające stąd obowiązki. Obecnie nie grozi nam inwazya Watykanu, lecz raczej inwazya massoneryi.

(Słowa te wywołały wielkie wrażenie).

Po zamknięciu dyskusyi przemawiał referent, który wykazywał, że rezolucye p. ks. Okonia i Putka są nie do przyjęcia.

Zabierali jeszcze głos w sprawach osobistych p. Daszyński, stwierdzając, że wskazywał jedynie na nadużycia wśród duchowieństwa katolickiego i biskupów, ks. Kotula dla sprostowania zarzutów jakie padły z ust p. Putka i ks. Okoń, który wśród ustawicznej wrzawy i przerywań wykazywał bezpodstawność zarzutów Putka, nazywając je oszczerstwem.

Marszałek za ten zwrot przywołał go do porządku.

Przystąpiono do głosowania najpierw nad rezolucyą p. Krężla, który wniósł, aby do rezolucyi dodać słowa: „i przeniesienie go na gminy parafialne".

Marszałek zarządził nad tym dodatkiem głosowanie.

P. Dubanowicz wniósł imienne głosowanie. Ponieważ rezultat głosowania przez powstanie z miejsc okazał się wątpliwym, przeto Marszałek zarządził głosowanie przez wychodzenie drzwiami.

Prawica zaprotestowała przeciw temu, a gdy mimo to głosowanie takie się rozpoczęło, prawica w nim udziału nie wzięła. Za dodatkiem p. Krężla oddano 123 głosów, a przeciw 3, między którymi był głos Marszałka.

Przystąpiono do głosowania nad całą rezolucyą komisyi, wraz z dodatkiem p. Krężla.

Na wniosek p. Dubanowicza, poparty przez całą Izbę, głosowano imiennie i przyjęto wniosek komisyi, z dodatkiem Krężla 115 głosami przeciw 112 głosom. Rezolucye pp. Putka i Okonia odesłano do Komisyi administracyjnej.

Z kolei Izba przystąpiła do debaty nad regestracyą i zabezpieczeniem majątków Niemców. Sprawę referowali pp. Grzędzielski i Zygmunt Seyda, motywując nieznaczne zmiany, które w ustawie poczyniła Komisya likwidacyjna i prawna. Ustawę przyjęto w drugiem i trzeciem czytaniu.

Przystąpiono do wniosków nagłych, których cały szereg odesłano do poszczególnych komisyj.

Następne posiedzenie jutro.

Z Warszawy.

Do p. Franciszka Karpińskiego, przewodniczącego ekspedycyi warszawskiej Związku Narodowego Polskiego w Stanach Zjednoczonych, nadszedł z Chicago następujący telegram od prezydenta tego Związku Kazimierza Żychlińskiego:

Dziś telegrafowaliśmy do PKP. o zakredytowanie polskiemu Komitetowi plebiscytowemu na Górnym Śląsku 8 milionów marek polskich. Pieniądze te mają być wypłacone w obecności pańskiej i p. Jana Smulskiego dla rozdzielenia ich pomiędzy różne komitety plebiscytowe stosownie do uznania pana i p. Smulskiego. Proszę zawiadomić telegraficznie, jak fundusz powyższy został rozdzielony. Podpis: Związek Narodowy Polski, prezes Żychliński.

Wczoraj przybyła do Warszawy delegacya rządu finlandzkiego, minister nadzwyczajny Ehstrem i szef sekcyi Astrem. O godz. 2 po poł. przyjął ją Minister spraw zagranicznych.

W sprawie udzielenia kredytu 100 milionów marek warszawskim kooperatywom przez Związek kooperatyw angielskich, doszło ostatecznie do porozumienia. Związek angielski domagał się gwarancyi Rządu Polskiego na tę pożyczkę, ale Minister skarbu postawił szereg zastrzeżeń przeciw udzieleniu gwarancyi. Towary są już od 3 miesięcy w magazynach warszawskich i nie mogły być odebrane. Obecnie Związek angielski zdecydował się wydać je bez gwarancyi rządowej, pod warunkiem, że pożyczka zostanie spłaconą w przeciągu trzech lat. Transport składa się z ryżu, kawy, obuwia, odzieży, bielizny i t. p. Ceny będą o wiele niższe od rynkowych.

Na wczorajszem posiedzeniu delegatów związków zawodowych, omawiano sprawę przewlekającego się strajku robotników budowlanych, metalowców, krawców i i. Po długiej dyskusyi powzięto uchwałę, aby wyłonić osobną komisyę, do której wejdą przedstawiciele wszystkich związków zawodowych i która ma zwrócić się do Rządu, aby w ciągu określonego terminu skłonił przemysłowców do ustępstwa na rzecz strajkujących robotników.

Układ z Gdańskiem.

Przedstawiciel Rządu Polskiego oświadczył przedstawicielowi Gdańska na rokowaniach w Warszawie, że dla ruchu granicznego pomiędzy Gdańskiem a środkowym okręgiem dowództwa Pomorskiego, potrzebne jest tylko potwierdzenie identyczności i przynależności do obszarów Gdańska, wystawione przez miejscową władzę policyjną przyczem nie będzie wymagana ani fotografia ani wiza polska. Postanowienie to będzie obowiązywało również obywateli polskich, zdążających na terytoryum Gdańska. Co do aprowizacyi Gdańska, to Rząd Polski zobowiązał się poczynić ułatwienia wywozowe na obszarze granicznym, między Polską a Gdańskiem. Będą one dotyczyły wywozu mleka i produktow mlecznych, które będzie można przewozić swobodnie drogą kołową do Gdańska. Ziemniaki i jarzyny tak samo ale w ilościach 50 klg. na osobę. Wywóz ryb nie podlega żadnym ograniczeniom. Wywóz jaj jest dozwolony w ilości 14 sztuk na osobę, a wywóz mięsa w ilości 6 klg. Wywóz mydła z Gdańska na razie nie będzie dozwolony. Gdańsk celem zabezpieczenia się przed spekulacyą, będzie musiał wprowadzić surowy zakaz wywozu środków żywności, aby produktów nie wywożono do Prus Wschodnich. Przewidziane jest także zawarcie ogólnego układu aprowizacyjnego.

Zarządzenia plebiscytowe.

Dla zbadania i złagodzenia naprężonych stosunków między polską ludnością Śląska Cieszyńskiego, a misyą aliancką, Rząd Polski wydelegował do Cieszyna p. Szurę, b. referenta spraw czeskich przy polskiej delegacyi pokojowej w Paryżu oraz p. Badera, naczelnika Wydziału Ministerstwa dla spraw zagranicznych.

Międzykoalicyjna misya w Bytomiu wydała następujące przepisy transportowe: 1. Nikt niema prawa przebywania na Górnym Śląsku bez właściwego paszportu. Okazania takiego dokumentu żądać się będzie także od osób Śląsk opuszczających. 2. P[illegible]

Ks. Józef Panaś, Dziekan W. P. 36)

PAMIĘTNIK KAPELANA
Legionistów polskich z czasów wielkiej wojny.

(Ciąg dalszy).

15 czerwca. Nasze pozycye biegną wzdłuż zalesionego garbu w oddaleniu 1 km. od Styru. Koło folwarku Tuman wre gwałtowna bitwa, która zakończyła się zajęciem folwarku przez Rossyan. Obok Legionistów walczą tu dwa bataliony 45 pułku piechoty i kilka baonów czeskich. W rozgwarze bitwy szukałem 45 pp., który rekrutuje się z powiatów krośnieńskiego, sanockiego i liskiego, swoich krewnych i znajomych, których mam tu bardzo wielu. Niestety spotkałem tylko jednego znajomego, od którego doszła mnie wiadomość, — że mój brat cioteczny, austryacki chorąży, wczoraj dostał się do niewoli.

17 czerwca. Nasze straty również są bardzo duże; koło Tumanu zginął chorąży Barys i kilku żołnierzy, ciężko rannych jest kilkunastu, między innymi podpor. Szul ma oberwaną szczękę.

Dzisiaj wykonano skuteczny atak na wieś Gruziatyn. Wieś ta panuje nad okolicą i ma możliwą do kołowej jazdy drogę. Zaraz po zdobyciu tego węzła drogowego wozy nasze przywiozły prowiant i amunicyę, bo żołnierze zjedli już dawno ostatnie konserwy.

18 czerwca rano. Noc dzisiejszą spędziłem na pozycyach 3 bat. 2 pp. Ponieważ był silny ogień karabinowy, wykopałem sobie dołek, który dawał schronienie przed kulami; niestety zaczął padać deszcz i tyle zebrało się wody w moim rowku, że musiałem go opuścić i resztę nocy spędziłem, schroniwszy się za pień grubej sosny. Rano przekonałem się, jak niebezpiecznie spać na powierzchni ziemi, bo jeden z Legionistów Seweryn Izewski, który spał obok mnie, podczas snu dostał kulą w głowę i naturalnie już się nie obudził. Nad ranem udzieliłem mu ostatniego namaszczenia, gdyż jeszcze przez kilka godzin rzęził, lecz przytomności nie odzyskał.

19 czerwca. Wskutek kilkudniowego pobytu wśród moczarów nabawiłem się jakiejś malarycznej gorączki i silnego zapalenia gardła. Wprawdzie dr. Kuczkowski zaaplikował mi aspirynę i wysmarował jodyną wewnątrz i zewnątrz jak arkę Noego, ale mimo wszystko gorączka gwałtownie rosła i skutkiem tego musiałem wracać do Legionowa. Wprawdzie po zdobyciu Gruziatyna miałem już drogę o wiele lepszą, ale za to towarzyszący mi ułan mocno zastanawiał się nad tem, czy mnie nie trzeba przywiązać do konia, bo robiłem wrażenie całkiem nieprzytomnego. Na drodze koło wsi Gradie zaczepił mnie polowy żandarm węgierski, zapytując po madyarsku o przepustkę. Odpowiedziałem: „Nem tudom Kikeriki", co przyprowadziło go prawie do wściekłości. Musiał ją jednak pohamować na widok nadjeżdżającego z tyłu ułana.

„Kikeriki" była to popularna nazwa, nadana przez Legionistów węgierskim żandarmom, zdobnym w kogucie pióra. Nazwy tej nie wytępił nawet surowy rozkaz 4 armii, wydany w tej sprawie.

20 czerwca. Gdy przybyłem do Legionowa, miałem gorączki 39 stopni z kilku kreskami.

25 czerwca. Wróciłem do zdrowia. Nasza druga brygada z wytężeniem wszystkich sił zatrzymała Rossyan na linii Styru przez co uniemożliwiała Rossyanom pościg za cofającemi się rozbitkami 4 armii, gdyż w każdej chwili mogliśmy wpaść na tyły rossyjskie. Opowiadają, że pościg rossyjski zatrzymała także ta okoliczność, że w Łucku były nagromadzone znaczne zapasy rumu i różnych trunków co skłoniło Rossyan do zatrzymania się, aby trochę „pagulat". Nadesłane posiłki niemieckie załatały lukę, która powstała na miejscu czwartej armii.

Na naszym odcinku cisza głucha, jakby przed nową burzą.

28 czerwca. Dzięki usilnym staraniom Komendy L. P. udało się drugą brygadę wydostać z korpusu Fatka z powrotem na nasz odcinek.

W miesięcznych krwawych bojach, w których brygada stanowiła ryglową zaporę dla całego północnego skrzydła armii, mieliśmy straty bardzo dotkliwe, chociaż procentowo o wiele mniejsze, niż oddziały austryackie.

1 lipca. Znowu jak na początku poprzedniego miesiąca nad Legionowem przelatuje cały sznur aeroplanów; nasze karabiny maszynowe ostrzeliwują je bardzo silnie lecz bezskutecznie. Na froncie ogień ożywiony.

2 lipca. Od wczesnego rana Rossyanie rozpoczęli ogień huraganowy na dużej przestrzeni od Komorowa aż po Polską Górę. U nas znowu ostre pogotowie. Zakład sanitarny umieszczono znowu koło mostu na Garbachu: rannych jest bardzo wielu; odstawiamy ich kolejką na stacyę Maniewicze.

3 lipca. Ogień staje się coraz gwałtowniejszy. 5 pułk piechoty ma znaczne straty. Kilku rannych zmarło na placu opatrunkowym. pochowałem ich na cmentarzu w Wołczecku. Podziwienia godną jest wytrzymałość dr. Strońskiego, który od wczesnego rana do nocy wśród uciążliwych warunków przeprowadza operacye i zabiegi przeważnie szczęśliwe nawet w ciężkich wypadkach.

Na pagórku nad Garbachem, na wysokiej potężnej sośnie sporządzono wygodne gniazdo bocianie do obserwacyi frontu. W wolnej chwili wydrapałem się tam, by się trochę pogapić. Widać stąd było całą nową linię. Ciekawość moja została ukaraną, gdyż właśnie wtenczas jakieś licho naniosło rossyjski aeroplan; dostałem się skutkiem tego w gwałtowny krzyżowy ogień karabinowy, gdyż z jednej strony linia bojowa, a z drugiej różni taboryci używali sobie na strzelaniu do aeroplanu Naturalnie zmykałem czemprędzej na dół, co mi się zresztą całkiem szczęśliwie udało.

Rossyanie odrzuciwszy honwedów zajęli Polską Górę, która po przeniesieniu II. Brygady została została obsadzona przez węgierskie pułki.

(Ciąg dalszy nastąpi).

port dla podróży na Górnym Śląsku powinien być wizowany przez francuski konsulat, któremu powierzono opiekę na czas rządów misyi międzykoalicyjnej. 3. W krajach sąsiadujących z Górnym Śląskiem należy przedkładać paszporty do wizy tymczasowo w następujących urzędach: a) w Polsce w konsulacie francuskim w Warszawie lub w wicekonsulacie w Poznaniu, b) w Czechosłowacyi w ambasadzie francuskiej w Pradze lub w wicekonsulacie w Przecławiu. 4. Każda osoba która przybędzie na G. Śląsk, musi w ciągu 2 dni od chwili przybycia przedłożyć swój paszport do potwierdzenia komendantowi powiatowemu. 5. Odnośne przepisy zawierać będą warunki, pod jakimi osoby na pograniczu uzyskać będą mogły przepustki uprawniające do przechodzenia granicy w celach zarobkowych. Tymczasowo zgłaszać się należy do komendanta powiatowego o prowizoryczne przepustki do przechodzenia granicy w oznaczonej miejscowości, w oznaczonem miejscu i w oznaczonem celu. Paszporty na wyjazd z G. Śląska wydawać będzie każdorazowo wydział spraw wewnętrznych przy misyi koalicyjnej w Opolu. Dla powracających z niewoli jeńców wojennych wystarczy jako paszport kartka zwolnienia z niewoli. Wszystkie wyżej podane przepisy paszportowe odnoszą się taksamo do kart zwolnienia.

Niemiecki terror.

Polski komisaryat plebiscytowy w Bytomiu otrzymuje wiadomości o ciągłych szykanach i okrucieństwach, popełnianych wobec ludności polskiej przez niemiecką Sicherheitswehr. Na mocy przepisów plebiscytowych zawartych w umowie paryskiej, między misyą koalicyjną plebiscytową a rządem niemieckim, wszelka policya dotychczasowa ma na razie pozostać, a misya ententy zadecyduje w stosownej chwili, które policye należy pozostawić a które rozwiązać. Niemcy skorzystali z tego punktu i do „Sicherheitswehru" przenieśli żołnierzy rozwiązanego „Grenzschutzu", jak również z wycofanego do Niemiec „Reichswehru". Policya ta zamiast dbać o bezpieczeństwo publiczne prześladuje Polaków kpiąc sobie z obecności wojsk francuskich. W ostatnich dniach prześladowania te zaznaczyły się w powiecie rybnickim. I tak: W Knurowie policya bez nakazu wyższej władzy urządziła rewizyę w mieszkaniu kowala Schtera. Szukano rzekomo aparatu do pędzenia spirytusu, a szukano go w szufladach, książkach i za obrazami na ścianie. Podczas tej rewizyi dokonanej w nieobecności gospodarza zginęło 2000 marek w srebrze. Poszkodowany udał się następnego dnia na policyę, by upomnieć się o swą własność. Tam policyanci Knoff i Heine pobili go do nieprzytomności. — W Czerwiące „Sicherheitswehr" zrywała polskie napisy, polskie afisze Zjednoczenia polskiego zawodowego, wzywające na walne zebranie. Do kilku kupców w tej miejscowości wtargnęła policya gwałtem i zażądała wydania chorągwi i oznak narodowych. „Sicherheitswehr" prowokuje ludność polską na każdym kroku, aby doprowadzić do krwawych rozruchów, obwiniając o nie ludność polską.

Podobnie jak w Czerwiące i Knurowie szykany wyzywające miały miejsce w Leszczynach i Pszowie. Stwierdzono także, że „Sicherheitswehr" ma ukrytą broń w okolicy Klausborka. Wojska koalicyjne odebrały milicyi „Sicherheitswehru" nawet armaty. Polski komisaryat plebiscytowy podał wszystkie te fakty do wiadomości misyi ententy i zażądał stanowczo usunięcia „Sicherheitswehru", która nie jest niczem innem jak tylko zamaskowanem wojskiem niemieckiem, maltretującem dalej ludność polską.

Kraków. Sekretaryat obrony kresów zachodnich komunikuje: Władze państwowe pruskie na Górnym Śląsku wysyłają do poszczególnych osób urzędowe wezwanie do jawienia się w urzędzie landrata, w celu podania tamże szkody, spowodowanej przez powstanie polskie. Jest to zwyczajna próba oszustwa i przekupstwa plebiscytowego władzy niemieckiej. Chodzi bowiem o pozyskanie ludności przez wzbudzenie nadziei, iż wrazie pozostania Górnego Śląska przy Prusach, nastąpi wypłata znacznej kwoty odszkodowania wojennego za straty poniesione przez ludność rzekomo wskutek powstania polskiego. Jak wiadomo, w czasie powstania Górnego Śląska, jedynie oddziały niemieckie posiadały artyleryę, która też celowo pustoszyła obszary objęte działaniem wojennem.

Problem rossyjski.

Wobec propozycyi ze strony angielskiej, aby Rada Najwyższa sformułowała zasady, mające na celu odbudowę ekonomiczną Europy, powstał projekt zamieszczenia w deklaracyi Rady Najwyższej ustępu, wzywającego kraje, graniczące z Rossyą, do zawarcia pokoju z rządem sowieckim.

Dr. Ancena wyznaczono na przewodniczącego komisyi, którą ustanowiła Liga narodów, celem zbadania stosunków w Rossyi. Komisya uda się do Rossyi mniej więcej za 4 do 6 tygodni.

Iswiestija ogłaszają odezwę, podpisaną przez profesorów, przedstawicieli świata finansowego i inteligencyę, w której wyrażają nadzieję odnowienia stosunków finansowych i handlowych z Rossyą, jakoteż zaniechania wszelkiej zbrojnej interwencyi.

Maksym Gorkij ogłasza w moskiewskim dzienniku *Demokrata* artykuł, w którym wyraża swoje rozczarowanie z powodu rządów sowieckich. W artykule tym pisze on: Najbardziej niepokojącem jest, że rewolucya nie wywołała żadnego odrodzenia duchowego, nie zdołała uczynić ludzi uczciwszymi, ani też nie zdołała uzyskać etycznego uznania. Nic nie wskazuje na to, by rewolucya obudziła sumienie społeczne mas ludowych. Nowi władcy są tak samo brutalni, jak ich poprzednicy.

Zdaje się, że bolszewicy przechodzą wszędzie nad granicą finlandzką do ofenzywy. W rossyjskiej Karelii wojska czerwone odparły wszędzie ataki finlandzkie.

Protest Wilsona.

Ny Times piszą o kwestyi adryatyckiej, że całe znaczenie protestu Wilsona przeciwko rabunkowi Adryatyku zawarte jest w pierwszym ustępie jego ostatniej noty. Ameryka nie na to prowadziła wojnę, by sprzymierzeni po wojnie uprawiali praktyki, której zakazano Niemcom. Gdyby narody dalej zabierały sobie nawzajem terytorya, wówczas wszystkie narody musiałaby się zmilitaryzować. Przyszłoby w takim razie znowu do wojny.

Stany Zjednoczone nie mogą uznać zaborczych planów poszczególnych państw. Moralność świata byłaby na takim samym poziomie co przed wojną.

N. Y. World pisze, że Wilson obstaje przy tem, aby Jugosławia nie była splondrowana.

N. Y. Globe oświadcza, że Stany Zjednoczone popierają politykę Wilsona, ponieważ są one zdania, że polityka ta ma na celu pokój i sprawiedliwość.

Ze świata.

— *Petit Parisien* podaje z zastrzeżeniem depeszę z Londynu o wybuchu rewolucyi w Portugalii, gdzie miano proklamować rząd sowietów.

— Komisya spraw zagranicznych Izby deputowanych pod przewodnictwem Barthou wysłuchała sprawozdanie generała Masseneta, przybyłego z Polski. Generał określił sytuacyą wojskową Niemiec, Polski, Rossyi i państw zagranicznych. Następnie komisya obradowała nad sytuacyą na wschodzie i postanowiła zorganizować propagandę expansyi francuskiej w obcych krajach.

— *Times* oświadcza, że faktem jest, iż między Czechosłowacyą, Serbią i Rumunią zawartą została umowa równająca się politycznie entencie. W myśl tej umowy mają być sprawy wspólnie traktowane. Dziennik ten wzywa państwa koalicyjne, by uznały powyższy fakt jako istniejący.

— *Petit Parisien* podaje o ostatniem posiedzeniu sekcyi gospodarczej Rady najwyższej, że Rada oświadczyła się jednomyślnie za tem, iż tylko przez wspólną akcyę międzynarodową uda się poprawić obecne stosunki. Rozważano możliwość utworzenia organu międzynarodowego, któryby miał kontrolować administracyę produktów, które państwa koalicyjne wspólnie zakupią. Stany Zjednoczone muszą ograniczyć swoje zakupy w kraju własnym do minimum. Lloyd George wskazał pozornie na olbrzymie rezerwy, znajdujące się w Rossyi i oświadczył się za tem, by pokryto zapotrzebowanie zboża w Rossyi.

W sprawie szkolnictwa żeńskiego.

(Komunikat Rady szk. kraj.)

Sprawa wychowania i kształcenia dziewcząt wysuwa się, od lat z górą dwudziestu, na czoło żywotnych zagadnień naszej kultury narodowej. Można dopatrywać się rozmaitych przyczyn w żywiołowym pędzie, który masy kobiece skłania do zrównania się z mężczyzną w poziomie intelektualnego wykształcenia i w uprawnieniach, na tej podstawie przyznawanych; można, zależnie od stanowiska, które się zajmuje i od kąta widzenia, z którego ocenia się potrzeby społeczne, ten kierunek potępiać, jako dążność sprzeczną z naturalnem podłożem charakteru, życia i przeznaczeń kobiety, albo przyjmować z zachwytem, jako wyraz postępu; — z faktem, że ta tendencya jest i że zaznacza się z siłą elementarnej potrzeby, liczyć się trzeba koniecznie.

Zrozumiał to po części już zaborczy rząd austryacki i po swojemu, załatwił rzecz połowicznie, tworząc, lat temu blizko dwadzieścia, wyłącznie dla dziewcząt typ sześcioletniej szkoły średniej z nazwą liceum żeńskiego i nadając mu znacznie ograniczone uprawnienia do studyów uniwersyteckich. Ale typ, ten, który w założeniu swem i w planach nauki zbyt widocznie zdradzał zamiar przystosowania się do specyalnych warunków wychowania kobiecego, okazał się wnet niewystarczającym i był pojęty jako wyraz dążności do upośledzenia i zlekceważenia sprawy kształcenia dziewcząt. Licea nie miały nigdy znacznej frekwencyi, natomiast jęły dziewczęta zgłaszać się coraz gęściej do egzaminów w gimnazyach rządowych jako uczenice prywatne i do matur jako eksternistki. Wkrótce, w ostatnim dziesiątku lat ubiegłego stulecia, poczęły powstawać i mnożyć się, rok po roku, prywatne gimnazya żeńskie zrazu klasyczne, z łaciną i z greką, następnie przeważnie realne, bez greki, natomiast z językiem francuskim, rzadziej z angielskim. Dziś mamy w Małopolsce 32 gimnazya żeńskie z frekwencyą przeszło 6000 uczenic. W małych miasteczkach prowincyonalnych, które nie mogą zdobyć się na zbytek odrębnej szkoły średniej żeńskiej, wciska się wskutek gromadnego napływu dziewcząt i pod naporem opinii publicznej, koedukacya nietylko do gimnazyów prywatnych męskich, ale także do publicznych. Ilość dziewcząt, kształcących się dziś w szkołach średnich, wynosi około 7000.

Jest przeto średnie szkolnictwo żeńskie, tam gdzie ono występuje w formie odrębnej organizacyi, wyłącznie dziełem inicyatywy i zabiegów osób prywatnych i wlecze za sobą wszystkie konsekwencye przedsiębiorstw prywatnych. Przedewszystkiem jest karyera szkolna dziewczęcia, które pragnie zdobyć wykształcenie średnie, niepomiernie kosztowna, bo zakład prywatny musi oczywiście żądać za naukę dość znacznej opłaty miesięcznej, w czasie wojny stale co roku, a ostatnimi czasy nawet wśród roku podnoszonej.

Następnie warunki kształcenia układają się w tych szkołach pod wielu względami niekorzystniej, niż w równorzędnych publicznych zakładach męskich. Ponieważ nie istnieje dotychczas, oprócz zarzuconych już prawie zupełnie liceów, odrębny typ średniej szkoły żeńskiej, zrównanej w uprawnieniach ze szkołami męskiemi, ale z odpowiednio dostosowanymi planami, przeto gimnazya żeńskie przejęły żywcem plany nauki i metody nauczania z publicznych zakładów męskich tego typu. Inaczej też postąpić nie mogły wobec postanowień obowiązujących dzisiaj przepisów, które od spełnienia tego warunku czynią zawisłem przyznanie uprawnień szkołom prywatnym, a ten przywilej jest oczywiście zasadniczy, gdyż od niego zależy byt i rozwój prywatnego zakładu.

Ale materyał naukowy zgrupowany w wymienionych planach, jest już dla szkół męskich nad miarę obszerny i może być z korzyścią wyczerpany, zwłaszcza w obecnych anormalnych warunkach, tylko przy zastosowaniu znacznych ograniczeń i przy bardzo inteligentnem wyzyskaniu środków metodycznych.

W szkołach żeńskich przeszczepiony mechanicznie tęn sam, co w szkołach męskich, zakres wiedzy, ten sam jej dobór, często np. w lekturze zupełnie nieodpowiedni, te same podręczniki, niedostrojone do specyalnej bądź jak bądź psychiki kobiecej, muszą sprowadzić nieznośne przeciążenie pracą intelektualną. Jest już rzeczą wprost karygodną, która zasługuje na potępienie jako objaw bezmyślnej uległości wobec modnej opinii, gdy niekiedy w zakładach żeńskich wprowadza się ponad obowiązujący w szkołach publicznych program, jeszcze niektóre inne przedmioty np. język francuski już od pierwszej klasy. A to przeciążenie staje się jeszcze dotkliwszem pod wpływem innych niekorzystnych stosunków, wśród których rozwinęło się i dalej się rozwija szkolnictwo średnie żeńskie.

Gimnazya żeńskie nie mają własnych gron nauczycielskich. Uczą w nich w ogromnej przewadze, nauczyciele męskich szkół publicznych w godzinach niezajętych przez obowiązkową pracę we własnych zakładach. Ci panowie, zaskoczeni nieraz nadprogramowem zajęciem w szkole, do której grona należą, opuszczają lekcyę w prywatnym zakładzie, często przy znacznych odległościach nie zdołają zdążyć na czas, lub mając bezpośrednie po godzinie w szkole żeńskiej lekcyę we własnym zakładzie, z konieczności skracają czas nauki, aby stawić się z uderzeniem dzwonka w klasie, gdzie czekają na nich ich uczniowie.

Tak nauka szkolna w szkołach żeńskich przybiera charakter dorywczości, niezdrowego pośpiechu, urywkowej pobieżności. Oczywiście, gdy bardzo często nie można w pracy szkolnej wyczerpać materyału wiedzy w sposób metodycznie wskazany, i gdy mimo tego jej obowiązkowe wyznaczony zakres musi być opanowany, bo nad karkiem wisi lustracya inspektora, od której zawisłe przyznanie uprawnień, więc, co zaniedba nauka szkolna, trzeba przerzucić do pracy domowej, z którą jak sobie poradzi uczenica, nie mając wystarczającej pomocy w przygotowaniu szkolnem, jest już jej rzeczą.

Wskutek tych warunków przeciążenie pracą intelektualną przybiera rozmiary, wykraczające stanowczo poza granice wytrzymałości fizycznej i umysłowej. A należy rozważyć, że przeciętne dziewczę z naszych, t. zw. domów inteligentnych musi nadto — przynajmniej co drugi dzień w tygodniu — poświęcić godzinę na naukę gry na fortepianie, w pewnym okresie życia odbyć obowiązkowe lekcye tańca, czasem przecie matce dopomódz w gospodarstwie. Czy wobec tego można się dziwić, że dziewczęta nasze, podług zgodnych oświadczeń rodziców, spędzają czas w pracy nad książką niemal co dzień do późnej nocy, że mimo to cierpią pod wpływem ciężkiej rozterki między poczuciem obowiązku a niemożnością jego wykonania i że to wszystko, zwłaszcza w okresie dojrzewania, oddziaływa fatalnie na rozwój fizyczny i na kształcenie się charakterów. Jest przeto zupełnie uzasadnione powszechne zaniepokojenie wśród rodziców i poważnych wychowawców z powodu istniejącego obecnie systemu kształcenia kobiet w szkolnictwie średniem. Tkwi w nim groza upadku zdrowia fizycznego i moralnego u znacznej części młodzieży żeńskiej, a stąd nieobliczalne niebezpieczeństwo dla przyszłości naszej kultury.

Na jednem z ostatnich posiedzeń Rady szkolnej kraj, poruszono w obszernej dyskusyi wszystkie powyżej przytoczone niedomagania i rozważono możliwości ich usunięcia. Oczywiście najradykalniejszym środkiem zaradczym byłoby kreowanie państwowych szkół średnich dla dziewcząt z odrębnemi planami i z własnemi gronami nauczycielskiemi. Jednak ze zrozumiałych powodów o takiej akcyi na szerszą miarę, przynajmniej w najbliższej przyszłości, trudno marzyć. Na razie zamierzone jest tylko upaństwowienie dwóch szkół prywatnych żeńskich, po jednej we Lwowie i w Krakowie. Nie można także łudzić się nadzieją, iżby zdołano wnet ograniczyć falę napływu młodzieży żeńskiej do gimnazyów przez wydatną akcyę w kierunku tworzenia i organizowania szkół fachowych, przeznaczonych specyalnie dla kształcenia kobiet.

Rozważając wszystkie te momenty i trudności, które na razie czynią niemożliwem zupełne zadowalniające rozwiązanie zagadnienia o średniem kształceniu żeńskiem, zastanawiano się na wymienionem posiedzeniu nad środkami, które przynajmniej w części zdołałyby usunąć najbardziej rażące niedomagania. Uchwalono zwrócić się do Ministerstwa wyznań religijnych i oświecenia publicznego z naglącą prośbą o przeznaczenie bardzo znacznych subwencyj dla tych prywatnych szkół średnich żeńskich, które dają rękojmię prawidłowego rozwoju i skutecznej pracy wychowawczej. Subwencyj tych udzielanoby takim zakładom w tej formie, że Rząd przejąłby na siebie obowiązek utrzymywania w nich pewnej, na razie jeszcze dość ograniczonej, ilości stałych sił nauczycielskich, którym zapewnionoby, oprócz możności przeniesienia się, na ich żądanie, do publicznych zakładów, wszystkie prawa nauczycieli szkół rządowych. Z przyznaniem takiego udogodnienia byłby związany warunek, nakładający na prywatny zakład obowiązek przyjmowania córek funkcyonaryuszy państwowych, dziś najdotkliwiej upośledzonych materyalnie, za znacznie zniżoną opłatą. Nadto uchwalono ustanowić ponownie najwyższy wymiar godzin, który przyjąć będzie mógł nauczyciel szkoły publicznej w prywatnym zakładzie, aby w ten sposób zapobiedz nadmiernemu obarczaniu się niektórych nauczycieli nauką prywatną ze szkodą dla wydatności ich pracy i ze znaczną stratą dla innych członków tego zawodu, którzy często mimo zabiegów i mimo przygniatających ich potrzeb materyalnych, nie mogą zdobyć zajęcia prywatnego.

KRONIKA.

Lwów, 5 marca 1920.

Kalendarz.

Sobota, 6 marca.

Rzym. kat.: Kolety panny.
Gr. kat.: Tymofteja pr.
Słowiański: Wojsława.

Wschód słońca o godzinie 6 minut 36 zachód słońca o godzinie 5 52 po południu.

Temperatura o godzinie 12 w południe +10 stopni.

— Generalny Delegat Rządu dr. Kazimierz Gałecki powrócił z podróży służbowej do Lwowa.

— W rocznicę śmierci Maryi Dulębianki. Staraniem komitetu obywatelskiego Polek, odbędzie się w niedzielę dnia 7 b. m. o godz. 12 w południe ku uczczeniu pamięci nieodżałowanej, wielkiej obywatelki, Maryi Dulębianki, jako w pierwszą rocznicę śmierci, uroczyste nadanie ulicy (bocznej Romanowicza) nazwy ś. p. zmarłej. W imieniu miasta przemówi p. wiceprezydent Leonard Stahl, w imieniu komitetu p. Rudnicka, a w imieniu młodzieży p. Zarzycka.

Wszyscy mieszkańcy Lwowa, którym tak ochotnie śpieszyła z pomocą w najcięższych chwilach Marya Dulębianka, winni stawić się w oznaczonym dniu, aby złożyć należny hołd jej pamięci — jak również nie skąpić darów na budowę Domu dla kobiet im. Maryi Dulębianki. Na cel ten odbędzie się w tym samym dniu zbiórka uliczna.

— Lwów—Złoczów. Dyrekcya lwowska Polskich Kolei państw. ogłasza: Z dniem 4 marca b r. odchodzić będą ze Lwowa do Złoczowa pociągi osobowe o godz. 8·35 i o 18·35, zaś z powrotem przybywać będą do Lwowa o 7·30 i 17·20. Wymienione pociągi mają w Krasnem połączenie do Brodów i z Brodów.

— Ruch telegraficzny z Litwą. Dyrekcya poczt i telegrafów we Lwowie komunikuje: W ślad za tutejszym okólnikiem z 3 lutego b. r. L. 13.905/X a) zawiadamia się urzędy pocztowe w myśl rozporządzenia Ministerstwa poczt i telegrafów z 21 lutego 1920 L. 4689/346/IV. iż prywatny ruch telegraficzny dozwolony jest do następujących miejscowości na Litwie: Kalwarya, Kowno, Maryampol, Poniewierz, Rosienie, Szawle, Telsze, Taurogi, Wyłkowyszki i Wiłkomierz. Odnośne telegramy przyjmować można tylko na odpowiedzialność nadawcy.

— Na flotę polską złożyli na ręce dr. Filipa Schleichera, wiceprezydenta miasta, dr. Herman Akselbrad, przemysłowiec we Lwowie 5000 marek pol., p. Antoni Weksler 100 marek pol.

— Gmina izraelicka w Podhajcach złożyła w dowód swej lojalności do Państwa Polskiego na moje ręce 3000 kor. na fundusz wdów i sierót po poległych obrońcach Lwowa i 2000 kor. na odnowienie i odświeżenie grobów poległych bohaterów w obronie miasta Lwowa, nie pochodzących z Galicyi wschodniej. Tę ostatnią kwotę przesłano zarządowi Straży Mogił polskich bohaterów na ręce ks. dziekana Panasia. Za te dary składam ofiarodawcom me najserdeczniejsze podziękowanie.

Linda pułk. kom. m.

— Pogotowie Narodowe. W Sniatynie pod przewodnictwem p. Antoniego Trojanowskiego pracuje bardzo żywo powiatowy Komitet P. N. i założył już w kilku miejscowościach zawiązki Pogotowia Narodowego.

W Sądowej Wiszni zawiązał się 8 lutego b. r. Komitet P. N. z zakresem działalności na odnośny okręg sądu powiatowego. W skład Komitetu weszli: Ks. Pelczarski Jan przew., Gładysz Michał pow. inspektor P. N., Sabranowicz Zygmunt, dr. Atlas Zygmunt, komendant MSO. Gładyszowa Stefania i Doliński Franciszek.

W Haliczu, Jagielnicy, Tłustem, Sieniawie koło Zbaraża, Tłusteńkiem, Jaryczowie Nowym i z wielu innych miejscowości donoszą o zawiązaniu się Komitetów P. N., do których wstępują również Polacy gr.-katol. obrządku.

— Zjazd Dowbórczyków. W dniu 11 marca, w rocznicę zwycięstwa nad bolszewikami obchodzą wojskowi z b. 1 polskiego korpusu generała Dowbór-Muśnickiego swe święto żołnierskie. Dzień ten w roku bieżącym tembardziej jest dla nich uroczystym, cele bowiem, ku którym dążyły wszystkie formacye wojskowe są urzeczywistnione. Powstała jednolita, potężna armia polska. Odrębne formacye, spełniwszy swe zadanie, przeszły do historyi.

Dla upamiętnienia więc wspólnych przeżyć i twórczych wysiłków przy budowie armii, komitet organizacyjny wzywa wojskowych z b. 1 polskiego korpusu na koleżeński zjazd w dniu 11 marca b. r. W dniu tym o godzinie 10 m. 30 rano odprawione będzie uroczyste nabożeństwo w kościele katedralnym św. Jana, w Warszawie dokąd pośpieszą wszyscy, którym drogie są przeżycia pierwszych formacyi polskich. W tymże dniu o godzinie 6 wieczorem odbędzie się zebranie ściśle koleżeńskie i wspólna wieczerza.

— Ze zjazdu lokatorów. W dniu 27 z. m. odbyło się w Warszawie pierwsze posiedzenie prezydyum tymczasowej rady wykonawczej I. zjazdu związków i stowarzyszeń lokatorów w Polsce; uchwaliło ono między innemi zwołać do Warszawy na dniu 2 i 3 maja b. r. ogólno krajowy zjazd wszystkich związków i stowarzyszeń lokatorów z całej Polski.

† Zmarli. We Lwowie: Franciszek Reichmann, lat 57, dziennikarz. Franciszek Kalityński, lat 18, żołnierz W. P. Helena Mromlińska, lat 54, żona sędziego. Józef Sochacki, lat 33, stolarz kolejowy. Tadeusz Foła, lat 2, synek konduktora kolejowego. Zofia Borsuk, lat 42, żona zarobnika. Jędrzej Tomaszewski, lat 28, majster rzeźnicki. Wacław Skrobiszewski, lat 69, dyrektor lasowy. Franciszek Müller, lat 28. Marya Panamarówna, lat 16.

— Oszustwo z kartami spożycia. Komenda M. S. O. donosi nam, że po przeprowadzonym przez Magistrat ostatnim spisie ludności dla rozdawnictwa kart spożycia, jeden z członków M. S. O. przeprowadził kontrolę lokatorów w kamienicy pod l. 2 a) przy ul. Pod Dębem. Gospodyni tego domu wykazała w karcie ewidencyjnej 219 osób i pobierała na podstawie tego wykazu 219 kart spożycia. Kontrola przeprowadzona w tym domu, wykazała tylko 91 osób, właścicielka domu pobierała więc 128 kart spożycia więcej, aniżeli pobierać miała prawo. Czyż można się dziwić, że u nas tak kwitnie handel kartami spożycia?...

— Nową szajkę złodziei kolejowych, grasujących przy pociągach towarowych około Gródka Jagiellońskiego, wykryła lwowska policya. Uczestnicy bandy tej, okradającej towary z pociągów, mieszkali we Lwowie, Przemyślu, Sądowej Wiszni i Gródku Jagiellońskim.

Przewódcą i organizatorem złodziejskich wypraw był Prokop Tarasiuk, dezerter 40 p. p., karany 6-letniem więzieniem za zabójstwo oraz kilkakrotnie za kradzieże, poszukiwany przez lwowski sąd wojskowy D.O.G. Towarzysze wypraw jego: Michał Karduk, Iwan Koźluk, murarz, Michał Dzwonik, zarobnik, Teodor Steć, szewc. Marta Dzwonik i Marya Koźluk również dostali się w ręce sprawiedliwości.

Odbiorcy-blatnicy: Adolf Breitbart, szewc, Wolf Markl, szynkarz, Ozyasz Feld, kupiec, Chana Feldowa, handlarka, Anna Pospolitak, właścicielka realności w Gródku i Józef Mikuła, właściciel sklepu spożywczego w Przemyślu, również zostali uwięzieni. Całe magazyny kradzionych rzeczy skonfiskowano u uwięzionych. Dalsze śledztwo prowadzi sąd i policya państwowa w Gródku.

Szkody, poniesione przez skarb kolejowy, wynoszą setki tysięcy koron.

— Nowy przemysł złodziejski. Do Komendy M. S. O. napływają ciągle doniesienia z różnych stron miasta, że różne indywidua z pod ciemnej gwiazdy, pod pozorem kontroli instalacyj wodociągowych i elektrycznych nachodzą domy i kradną tak drogie dzisiaj żarówki. Wedle informacyj, zasięgniętych przez Komendę M. S. O. funkcyonaryusze tak zakładów elektrycznych jak i wodociągowych, zaopatrzeni są w osobiste legitymacye, toteż od zgłaszających się pod powyższymi pozorami, żądać należy wykazania się legitymacyą, a jeśli takiej nie mają, należy ich bezwarunkowo aresztować.

— Pożegnanie kompanii spisko-orawskiej. Dnia 26 lutego odbyło się w Czarnym Dunajcu uroczyste pożegnanie żołnierzy z kompanii spisko-orawskiej. Rano odbyło się w miejscowym kościele nabożeństwo z kazaniem ks. Sikory, wieczorem zaś skromne przyjęcie w lokalu Kółka rolniczego. Tak w nabożeństwie, jak i wieczerzy wzięli udział reprezentanci Dowództwa Brygady Podhalańskiej, członkowie Komisyi plebiscytowej z Nowego Targu, oraz przedstawiciele miejscowej inteligencyi.

Do zgromadzonych wygłosił dłuższe przemówienie ich komendant, pułkownik Galica, oraz dr. Goetel, przewodniczący Komisyi, który wskazywał im drogi działania i zadania, jakie ich w najbliższym czasie na terenie ściślejszej Ojczyzny czekają; oprócz tego przemawiali do nich ks. Sikora, ks. Gryglak, Piotr Borowy, prof. Sosnowski, imieniem zaś żołnierzy odpowiadali por. Lorencowicz i sierż. Pluciński, dziękując Polsce za gościnę i zapewniając o swojej dla niej wierności. Żołnierze śpiewali pieśni patryotyczne i okolicznościowe, komponowane przez por. Lorencowicza i wznosili gromkie okrzyki na cześć Polski, Naczelnika Państwa, działaczy spisko-orawskich i przybyłych osób. Między gośćmi znajdowali się też ojcowie i matki żołnierzy.

Kompania ta składa się przeważnie z młodych uchodźców ze Spisza i Orawy, którzy uchodząc przed okrutnym czeskim terrorem, schronili się pod opiekuńcze skrzydła Orła białego i wstąpili jako ochotnicy do polskiej armii. W najbliższym czasie wracają do domów, aby wśród swego otoczenia pracować na korzyść tych, z którymi łączy ich mowa ojczysta i serce. Znaczna część z nich odbyła poprzednio kurs plebiscytowy w Krakowie i podróż po Polsce.

— Z Sambora piszą nam: Dzięki usilnym staraniem Komitetu panien, jakoteż prof. W. Weberowi (kierownika artyst.) mieliśmy w krótkim czasie drugi Wieczór Beethovena i Wieczór Schuberta. Pan G. Hordiner w sonacie Beethovena nr. 8 wykazał wrodzoną muzykalność i trafną interpretacyę, któreto cechy wystąpiły również i w kwartecie odegranym przez Hordinera, krotechwilów (senior i junior) i Skotnickiego. Na wieczór Schuberta pozyskano art. śpiewaka J. Sternala, który zbierał burzliwe oklaski niemal po każdej pieśni. Niemniejszy sukces artystyczny odniósł utalentowany skrzypek M. Skotnicki, którego produkcye stają zawsze na bardzo wysokim poziomie. Poza siłami fachowemi usłyszeliśmy trzech uzdolnionych uczni prof. W. Webera, doskonale prowadzonych, a to: M. Goldberga, J. Durkalcową i H. Szafranównę, której gra rokuje świetne nadzieje. Dodać trzeba jeszcze, iż prof. Paluchowi należą się szczere słowa uznania za jego drobiazgowo i wzorowo opracowane prelekcye. Nakoniec zapytanie pod adresem naszego cenionego wiolonczelisty A Komorowskiego dlaczego nie chce wystąpić u nas jako solista.

— Pocieszające objawy. Czytamy w *Kuryerze Warszawskim*: Niedawno dwaj zbogaceni górale z Zakopanego kupili do spółki folwark Czmoń-Olędry pod Poznaniem za 315 000 Mk.

Za nimi prawdopodobnie pociągną inni w Poznańskie i wyrwą temu lub owemu Niemcowi dzięki zebranemu grosiwu kawał polskiej ziemi. To dobrze, bo jak nasz chłop raz uczepi się ziemi, to już go nikt od niej nie oderwie.

A tej ziemi jest teraz w szerzącej się Rzeczypospolitej dużo i do nabycia i do dzierżawy, szczególnie na kresach wschodnich.

— Przed wyjazdem delegacyi żydów wschodnio-galicyjskich do Ameryki. Do *N. Dziennika* telegrafują z Wiednia:

Urząd prasowy delegacyi żydowskiej rady narodowej dla Galicyi wschodniej donosi: Planowany na połowę lutego wyjazd do Ameryki komisyi, wybranej przez żyd. radę narod. i org. syon. Wschodniej Galicyi, został ze względów technicznych przesunięty na pierwsze tygodnie marca. Zainteresowanie, jakie akcya ta obudziła w kołach żydów wschodnio galicyjskich bez względu na partye, widoczne jest z bogatego materyału statystycznego, nadesłanego przez wszystkie prawie miasta Galicyi wschodniej. Tylko kilka większych miast, gdzie zestawienia wymagają dłuższego czasu, zalega jeszcze z przesyłką materyału. Będą one mogły swe zaległości wskutek odroczonego wyjazdu zapewnić.

Komisya prócz akcyi odbudowy poświęci także baczną uwagę sprawie powrotu wschod.-galicyjskich jeńców żydowskich z Syberyi. Poleca się dlatego wszystkim żyd. gminom Galicyi wschodniej przesłać nam (Wiedeń II Taborstrasse 20 A) jak najszybciej spis ich członków, znajdujących się w niewoli rosyjskiej.

— Wymordowanie rodziny. W Mińsku, jak donosi tamtejszy *Goniec*, dokonano w wyjątkowych okolicznościach niesłychanej zbrodni, której ofiarą padła p. Alina Krzywicka-Rejter, jej syn 16-letni, oraz służąca ich, młoda dziewczyna, lat 23. Rodzina powyższa mieszkała przy ul. Dominikańskiej, w domu Natusa Zorodni dokonano w nocy podczas snu nieszczęsnych ofiar, które uduszono postronkami i rzemieniami.

Jednocześnie z dokonaniem zbrodni znikł z mieszkania tego pewien lokator, który niedawno wrócił z Rossyi sowieckiej.

W sprawie powyższej prowadzone jest energiczne dochodzenie.

— Nowa fala pogromów w Rossyi. Komunikat Delegacyi żyd. przy konferencyi pokojowej w Paryżu podaje: Okolice Odessy stały się podczas odwrotu armii ochotniczej znowu widownią krwawych pogromów. Najstraszniejszy odbył się w małej wiosce Krzywoje-Ozero, gdzie banda złożona z 750 osobników, wymordowała 24 grudnia ub. r. 200 żydów i zgwałciła wiele niewiast. Wszystkie żydowskie mieszkania i sklepy obrabowane, apteki splądrowane, tak że osada jest pozbawiona środków leczniczych.

W Gołowanewsku zabito przeszło 50 żydów. W Bogopolu i Olwiopolu pogrom, trwający 5 dni (od 31 grudnia do 1 stycznia b. r.) pozbawił całą ludność żydowską dachu nad głową. Rzezie miały też miejsce w Elizawetgrodzie i innych miejscowościach.

— Szwedzki ambulans. Do Warszawy przybył szwedzki ambulans, ufundowany staraniem szwedzkiego Czerwonego Krzyża w celu wzięcia udziału w walce z epidemiami, szerzącemi się we wschodniej Europie. Ambulans ma charakter szpitala polowego, posiada 100 łóżek, laboratoryum bakteryologiczne i niezbędne aparaty dezinfekcyjne. Personal składa się z naczelnego lekarza, dwóch lekarzy pomocników, intendenta, starszej pielęgiarki, 6 pielęgniarek i 10 sanitaryuszek. Pozatem jest on zaopatrzony we wszelkie niezbędne środki lecznicze, szczepionki ochronne przeciwko tyfusowi, ospie, cholerze itd.

Misya sanitarna po czterodniowym pobycie w Warszawie, w czasie którego doprowadziła do końca układy z władzami polskimi, w sprawie ulokowania ambulansów, wyjeżdża do Wilna i rozpocznie swoją działalność.

— Katastrofy okrętowe. Z Palermo donoszą, że parowiec „Casseta" z 1700 pasażerami płynący do Ameryki rozbił się na ławicy pod Samusso. Z Nowego Jorku donoszą, że w porcie zatonął były parowiec niemiecki „Prinz Joachim", a obecnie „Mocassin".

— Telefon bez drutu. *Post* donosi że w ostatnich dniach firma Lorenz przeprowadziła próbę rozmów przy pomocy telefonu bez drutu pomiędzy Berlinem i Karlsborgen w Szwecyi. Odległość tych dwu miast wynosi 700 klm. Próby uwieńczone zostały wspaniałym rezultatem. Wedle doniesienia z Moskwy rozmowy zostały przyjęte także i na tamtejszej stacyi iskrowej. Odległość między Berlinem a Moskwą wynosi 1700 klm. Rozmowy te są bardzo dobrze słyszane także i na stacyi tutejszej. Odległość między Krakowem a Berlinem jest mniej więcej taka sama, jak między Berlinem a Karlsborgem.

— Wymiana jeńców. W ostatnich dniach wyjechał z Marsylii transport składający się z 1500 osób wojskowych rossyjskich do Odessy, do wymiany za Francuzów, przebywających w Rossyi. Również z Salonik wyjechało do Odessy 2000 Rossyan.

— Wybory pod bagnetami. Na posiedzeniu węgierskiego zgromadzenia narodowego doniósł prezydent tegoż, że w czasie wyborów Horthye'go na naczelnika państwa został parlament otoczony kordonem wojsk bez uwiadomienia o tem prezydyum. Nadto 150 oficerów obsadziło kuloary parlamentu bez pozwolenia kwestora. Wielu ministrów i posłów nie zostało wpuszczonych przez oficerów do parlamentu. Prezydent ministrów oświadczył zgromadzeniu, że udzieli mu satysfakcyi za te naruszenia.

— Komitet „Obrony Narodowej" (Wydział wykonawczy) zbierze się w piątek dnia 5 marca 1920 o godzinie 5 popołudniu w sali R. O. O., ul. Kopernika 20. Na porządku dziennym sprawozdanie delegacyi K. O. N., która odwiozła te deklaracye do Warszawy, deklaracye w sprawie Galicyi wschodniej.

— Ze Związku Społeczno-Narodowego. Posiedzenie społeczno-narodowego klubu radnych miasta odbędzie się w niedzielę dnia 7 marca, o godzinie 10 min. 30 rano w „Romie".

Zebranie członków Związku społeczno-narodowego odbędzie się w sobotę, dnia 6 marca, o godzinie 5 po południu w pokoju klubowym kawiarni „Renaissanse" (róg Kościuszki i Trzeciego Maja).

— Zgromadzenie członków Polskiego Towarzystwa demokratycznego w sprawie gminnej reformy wyborczej, odbędzie się w sobotę, dnia 6 b. m. o godzinie 6 wieczorem w lokalu przy ulicy Akademickiej 17.

— Polskie Towarzystwo Politechniczne. W sobotę, dnia 6 marca, o godz. 6 wieczorem, odbędzie się zebranie poświęcone traktatom pokojowym, na którem p. Karol Trawiński wygłosi referat p. t. „Postanowienia handlowe i cłowe w traktatach pokojowych".

— Koło studentek urządza w niedzielę 7 b m. Podwieczorek w kawiarni „Renaissance". Tombola, poczta i niespodzianki przyniosą wiele atrakcyi. Początek o godzinie 4 po południu. Wstęp 5 marek.

Rocznica.

(*wi*) Że też to można było wytrzymać i przetrzymać!

Dnia 5 marca r. z. mieliśmy popielec. Lwów od wczesnych godzin porannych trząsł się w posadach. Działa ruskie prażyły z niezwykłą gwałtownością. „Szuranie" w powietrzu na chwilę nie ustawało. Towarzyszyły mu eksplozye pocisków godzących w różne części miasta.

Publiczność nasza była już jednak otrzaskała się do tego stopnia z życiem pod ogniem armatnim, że nawet wzmożona czynność artyleryi ruskiej nie zdołała zmienić zwykłej fizyognomii Lwowa. Z determinacyą spieszył każdy, gdzie mu wypadło. Byli nawet tacy, którym w głowie nie postało zaniechać zwykłych przechadzek po mieście.

Aż oto przyszedł ów pamiętny wieczór: wybuch amunicyi na dworcu kolejowym. Wszystkie piekła, zdawało się, zagięły na nas parol. Ten huk straszliwy, który jakby zapowiedź sądu ostatecznego, przez całą godzinę nie ustawał; te złowróżbne słupy dymów, jakby Wezuwiusz przeniósł się nagle z pod Neapolu na Gródeckie, — musiały nareszcie opaść grozą miasto, które bez lęku pchało z dnia na dzień swą taczkę, choć wróg siedział mu na karku i na rogatkach.

Eksplozya zaś amunicyi stała się dla Rusinów hasłem tem energiczniejszego pociśnięcia. Z trzech stron ruszył nieprzyjaciel do zaciekłego ataku, pewny że tym razem już mu się uda cel osiągnąć. I — wszędzie został odparty!

Działy się doprawdy cuda w tym Lwowie i dla tego Lwowa!

Notatki literacko-artystyczne.

Repertuar Teatru Miejskiego.

W piątek, 5 marca o godz. 7 wieczorem po raz 2 „Panny“, sztuka w 4 aktach P. Wolffa i G. Leroux z pp. Hałacińską, Jankowską, Lichtenstein, Łozińską, Michałowską, Niemiryczówną, Żmijewską, Bieleckim, Czakim, Frączkowskim, Kozłowskim, Mihułowiczem i Nowackim w rolach głównych.

W sobotę, 6 marca o godz. 3 po poł. po raz 7-my „Fantazy“ dramat w 5 akt. J. Słowackiego z p. Tarasiewiczem w roli tyt. i z pp. Trapszo, Pillerową, Hałacińską, Michnowską, Bieleckim, Rydzewskim, Böhlkem i Larewiczem w głównych rolach.

W sobotę, 6 marca o godz. 7 „Lalka“ operetka Audrana z pp. Żmiglewską, Kwiatkiewiczową, Sieniawską, Niedzielskim, Folańskim, Karasińskim, Justinem i Kowalskim. Kapelmistrz p. Seredyński.

Repertuar Gal. Biura koncertowego M. Tuerka.

9 marca: Paweł Kochański, skrzypek z udziałem kompozytora Karola Szymanowskiego.

13 marca: J. Klara Pfauowa, pieśniarka.

Z MUZYKI.

Na dniu 29 lutego wykonało Tow. muzyczne dziewiątą symfonię, najokazalsze dzieło nietylko Beethovena, lecz w ogóle całej światowej literatury orkiestralno-wokalnej. Koncertowi temu towarzyszyło powodzenie niebywałe — sukces artystyczny pierwszorzędny — a słowa te odnoszą się naturalnie do potężnego wrażenia, jakie wywarł geniusz Bethovena na lwowskiej publiczności. Wszak nikomu z pewnością nie przyjdzie na myśl ocena waloru tego dzieła, które dziś, po minionym wieku, zajmuje jako niezrównane arcydzieło miejsce zupełnie odrębne, najwyższe i niedostępne, a tem mniej odważyłbym się notować objawy niezwykłego zainteresowania w naszem świecie muzykalnym, walkę o bilety, ścisk na sali i t. d. co wszystko samo przez się się rozumie. Pozostaje więc jedynie krytyczna ocena wykonania, które śmiało nazwać można artystycznem, a nawet przerastającem oczekiwania znawców zapatrujących się optymistycznie na pracę i rozwój Tow. muzycznego w warunkach obecnie — po kilkuletniej wichurze wojennej — dość trudnych i nieprzychylnych.

Z olbrzymiego zadania, za jakie uważać wypada wystudyowanie IX. symfonii i jej gładkie i wierne pod względem stylu wykonanie, wywiązała się batuta dyr. Mieczysława Sołtysa, kierownika artystycznego, nie strudzonego i zapobiegliwego — rzec można znakomicie. Zespołem sumiennie wyszkolonym musiał bezstronny słuchacz przyznać więcej niż precyzyę: tematy muzyczne (uwypuklone) oraz piękno i nastrój każdej z poszczególnych części znalazły w tej interpretacyi swój dobitny wyraz. Te zalety gry ujawniły się zaraz w pierwszem „Allegro ma non troppo“, doskonale pulsowała żywa rytmika następnego „Molto vivace“ (Dzielny timpanista zasłużył tu na specyalne uznanie), a skrzypkom dobrze prowadzącym kantylenę zawdzięczamy wiele uroczych chwil w „Adagio molto“. Nie zawadziłaby oczywiście silniejsza liczebnie obsada partyj smyczkowych.

Wyzyskano więc, zgodnie z intencyami nieśmiertelnego mistrza najważniejsze momenty i decydujące o całości wrażenia efekty IX. symfonii. Ich punktem kulminacyjnym było słynne „Finale“ z chórem końcowym. („Oda do radości“, słowa Fr. Schillera) Chóry trzymały się bardzo dobrze. O współudziale kwartetu solistów napiszę obszerniej w następnem sprawozdaniu.

Po raz drugi wykonanem będzie arcydzieło beethovenowskie w niedzielę 7 marca na koncercie zwyczajnym Tow. muzycznego.

Fr. Neuhauser.

Telegramy P. A. T.

Z Komisyj sejmowych.

Warszawa. Komisya konstytucyjna pod przewodnictwem p. Dubanowicza w obecności podsekretarza stanu Wróblewskiego ustaliła ostatecznie tekst I., II. i III. rozdziału projektu konstytucyi w drugiem czytaniu.

Komisya odbudowy kraju po dyskusyi nad wnioskiem ks. Starkiewicza i tow. w przedmiocie popierania przez Rząd sprawy budowy domów ludowych, uchwaliła wezwać Rząd do przedłożenia projektu ustawy w tym przedmiocie.

Komisya prawnicza przyjęła wedle referatu p. Zygmunta Seydy projekt ustawy o regestracyi i zabezpieczeniu majątków Niemców i poruczyła p. Seydzie referat na plenum. Następnie odbyły się wstępne dyskusye nad projektem ustawy opracowanym przez p. Czetwertyńskiego o zwrocie majątków zabranych miastom przez rząd rossyjski. Postanowiono, aby projekt ustawy złożyć do laski marszałkowskiej zwłaszcza, że także Ministerstwo sprawiedliwości przygotowało projekt ustawy w tym przedmiocie.

Komisya skarbowo-budżetowa i wojskowa w obecności podsekretarza stanu Sosnkowskiego i delegatów Ministerstwa spraw wojskowych i Naczelnego Dowództwa a także delegatów Ministerstwa skarbu odbyły wspólne zebranie, na którem przyjęto projekt ustawy o przyznaniu kredytu na zaopatrzenie armii.

Wiec polski w Malborgu.

Malborg. W niedzielę odbył się tu pierwszy Wiec polski. Po krótkiej dyskusyi uchwalono rezolucyę, w której zażądano usunięcia „Sicherheits-Wehr“, usunięcia urzędników niemieckich wrogo usposobionych względem ludności polskiej i zastąpienia ich przez Polaków, odebrania ludności cywilnej broni oraz przeprowadzenia zupełnego równouprawnienia.

W Malborgu powstało w ostatnich dniach polskie Towarzystwo ludowe.

Z Bytomia.

Bytom. Urzędowy organ byłej regencyi opolskiej, który stał się dziennikiem urzędowym międzysojuszniczej komisyi rządzącej i plebiscytowej w Opolu, wychodzi w języku polskim i niemieckim.

Bytom. Koalicyjna komisya rządząca w Opolu zarządziła, że posiedzenia Rady miejskiej w Opolu mogą się odbywać tylko w obecności delegata komisyi.

Żywność dla Górnego Śląska.

Bytom. Z Hamburga donoszą, że transporty żywności z Ameryki dla Górnego Śląska znajdują się w drodze do portu w Szczucinie. Transporty spławione zostaną następnie Odrą.

Odparcie kłamliwych wiadomości.

Bytom. Pisma niemieckie ogłosiły kłamliwą wiadomość, że w ziemiach oddanych Polsce na zasadzie traktatu pokojowego zarządzono pobór Niemców do Wojska Polskiego. *Kreuzburger Ztg.* wyjaśnia, że chodzi tu tylko o regestracyę.

Powołanie do wojska nie jest możliwe, gdyż wedle traktatu nowi obywatele Polski, pochodzenia niemieckiego mają prawo w ciągu 2 lat oświadczyć się ostatecznie, czy chcą należeć do Polski czy też do Niemiec.

Wieści z Gdańska.

Gdańsk. Onegdaj odbyła się tutaj konferencya przedstawicieli zarządu miasta Gdańska z komisarzem ententy Towerem. Na konferencyi tej omówiono sprawę ukonstytuowania Rady stanu dla wolnego miasta Gdańska. Obrady dały następujący rezultat: Rozporządzeniem komisarza ententy ma być utworzona Rada stanu, która będzie wspierać komisarza w administrowaniu wolnego miasta Gdańska. W skład jej wejdzie między innymi starszy burmistrz Sahne. Rada będzie ciałem prowizorycznem, które funkcyonować będzie dopóki na mocy konstytucyi nie powstanie rząd wolnego m. Gdańska.

Gdańsk. Na onegdajszem posiedzeniu Rady miejskiej toczyła się ożywiona dyskusya w sprawie utworzenia w Gdańsku szkoły z językiem wykładowym polskim. Przedstawiciel Polaków radny Brejki oświadczył, że Polacy zawsze energicznie domagali się i domagać się będą polskich szkół dla polskich dzieci.

Gdańsk. Przybył tu trzeci z kolei okręt polsko-amerykańskiego Towarzystwa żeglugi „Kraków“, który przywiózł między innymi 15 418 tonn worków mąki, 1700 skrzyń mleka kondensowanego, 366 skrzyń obuwia, 650 bali bawełny, oraz 12 lokomotyw z fabryki Baldwina, dla Polski.

Gdańsk. Przybył tu poseł polski w Berlinie Szebeko. Wieczorem odjeżdża do Berlina.

Gdańsk. Przybył tu Minister aprowizacyi Śliwiński i naczelny dyrektor P. U. Z. A. P. Lecher. Obaj goście zwiedzili w towarzystwie delegata Jełowickiego urządzenia portowe. Pozostaną oni w Gdańsku do jutra wieczorem.

Soboty-Oliwa.

Gdańsk. W niedziele odbył się w Sobotach wiec ludowy, na którym uchwalono domagać się, by Soboty i Oliwa zostały przyłączone do Polski.

Generał francuski o armii polskiej.

Paryż. (Havas). Generał Massenet złożył przed komisyą dla spraw zagranicznych raport o stanie armii polskiej. Armia polska jest dobrze wyszkolona i ożywiona duchem bojowym. To doskonałe wojsko jest jednak złożone z rozmaitych elementów zależne od proweniencyi byłych zaborów niemieckiego, austryackiego i rossyjskiego. Generał wskazał na znaczenie Ukrainy w obecnej chwili i doradzał zorganizowanie armii ukraińskiej i doprowadzenie do porozumienia ukraińców z samemi państwami Europy wschodniej.

Naczelny i odpowiedzialny redaktor:
STANISŁAW ROSSOWSKI.

Baronowa Orczy. 7)

NIEUCHWYTNY BIEDRZENIEC.

(Z angielskiego).

(Ciąg dalszy).

Chauvelin uczuł jakiś niemiły dreszcz wzdłuż grzbietu, gdy Robespierre, zawsze bez zarzutu uprzejmy i wytworny w każdym geście, położył mu długą, kościstą rękę na ramieniu.

— Obywatelu Chauvelin — rzekł Nieskazitelny z pewnym odcieniem uroczystej godności — zdaje mi się, że dziś porozumieliśmy się szybko i łatwo. Twoje własne sumienie pozwoliło ci przeczuć, jakiego rodzaju będzie moje żądanie. Sam, jak mówisz, żywiłeś zawsze nadzieję, że rząd rewolucyjny da ci sposobność naprawienia błędu popełnionego w zeszłym roku. Co do mnie, zawsze sprzyjałem temu, bo umiałem może nieco głębiej wnikać w twe serce, niż moi koledzy. Widziałem nie tylko twój entuzyazm dla sprawy ludu francuskiego, nie tylko oburzenie na wrogów naszego kraju, widziałem też czysto osobistą, śmiertelną nienawiść względem pewnego indywiduum, względem owego nieznanego i tajemniczego Anglika, który zeszłego roku okazał się zbyt mądrym dla ciebie.

A ponieważ przewiduję, że ta nienawiść użyczy ci bystrości i sprytu więcej, niż bezinteresowny patryotyzm, więc skłoniłem komitet bezpieczeństwa publicznego, by dozwolił tobie samemu brać odwet, a przez to usłużyć krajowi skuteczniej, niż jakikolwiek inny patryota o czystszych może motywach. Udajesz się do Anglii dobrze zaopatrzony we wszystko, co jest niezbędne do powodzenia twych planów, do wykonania twej osobistej zemsty. Rząd rewolucyjny dostarczy ci pieniędzy, paszportów, przepustek, odstąpi ci swoich agentów i szpiclów do dyspozycyi; użyczy ci nieograniczonej władzy wszędzie, dokąd się tylko udasz. Nie wglądnie on w twoje motywy, ani nawet środki działania, jak długo będą one uwieńczone powodzeniem.

Ale cokolwiek jest sprężyną twych czynów: prywatna zemsta, czy patryotyzm, my tu we Francyi żądamy, abyś wydał w nasze ręce człowieka, znanego pod przezwiskiem „Czerwonego Biedrzeńca“! Chcemy go żywego jeśli to możliwe, lub zmarłego, jeżeli nie może być inaczej i chcemy oddać pod gilotynę tyle jego podwładnych, ile się da. Przywiedź ich do Francyi, a my już tu potrafimy sobie z nimi poradzić i niech dyabli biorą całą Europę.

Przerwał na chwilę, ciągle trzymając rękę na ramieniu Chauvelin'a i swemi bladozielonemi oczyma hipnotyzując źrenice tamtego.

Ale Chauvelin ani nie drgnął, ani nie przemówił. Tryumf własny był mu obojętny, a płodny jego umysł już zaczynał snuć mnóstwo planów. Serce jego nie znało trwogi i czekał bez drżenia na konkluzyę przemowy Robespierre'a.

— Prawdopodobnie, obywatelu Chauvelin — wyrzekł ten wreszcie — zgadujesz, co mi jeszcze pozostaje do powiedzenia. Powiem to wszakże, aby ci nie zostało ani cienia wątpliwości, czy nadziei. Rząd rewolucyjny daje ci tę sposobność naprawienia błędu, ale tylko tę jedną, jedyną, jeżeli ci się znowu nie powiedzie, to nie licz na łaskę lub przebaczenie ze strony rozwścieczonego ludu. Jego mściwa dłoń dosięże cię wszędzie, czy wrócisz do Francyi, czy pozostaniesz w Anglii, czy podążysz na północ, południe, wschód lub zachód, czy wreszcie będziesz na lądzie, czy na morzu. Twoja druga porażka pociągnie za sobą karę śmierci, gdziekolwiek wtedy będziesz, jeśli we Francyi, umrzesz na gilotynie, jeżeli poszukasz schronienia gdzieindziej, zginiesz z ręki mordercy.

Zastanów się dobrze, obywatelu Chauvelin, bo teraz już nam nie ujdziesz, gdyby nawet najpotężniejszy władca na ziemi wziął cię pod swoją opiekę, ani nawet gdyby ci udało wznieść się na tron monarszy.

Jego cienki, przenikliwy głos rozbrzmiewał dziwacznie w małym, zamkniętym boudoirze. Chauvelin nic nie odpowiedział, bo już przedtem rozważył to wszystko, co mu Robespierre wyłożył z taką emfazą.

Tak! Był gotów zaryzykować. Tym razem był pewny powodzenia. Jego wyprawa do Anglii odbędzie się teraz wśród bardziej sprzyjających okoliczności. Wiedział bowiem dzisiaj, kto jest tym człowiekiem, którego miał zwabić do Francyi na pewną śmierć.

Na groźbę Robespierre'a odpowiedział spojrzeniem śmiałem i pewnem; a potem zabrał się do odejścia. Wziął płaszcz i kapelusz, otwarł drzwi i zaglądnął na chwilę w pusty korytarz, gdzie zdaleka słychać było słaby odgłos kroków straży, włożył kapelusz, raz jeszcze obrócił się, by spojrzeć na pokój, w którym stał Robespierre, spokojnie go obserwując i wyszedł.

ROZDZIAŁ IV.

Jesienny kiermasz w Richmond.

Był to może najpogodniejszy wrzesień, jaki kiedykolwiek zapamiętano w Anglii; ostatnie dni umierającego lata pełne były niezwykłego piękna, jak gdyby rzewne pożegnanie przyjaciela, który ma nas opuścić.

A w tym roku pańskim 1793 odchodzące lato rozlało skarby swego cudnego kolorytu na lasy i brzegi rzek, zabarwiło surową zieleń olch i modrzewi delikatnym odcieniem złota, oblało dęby ciepłym rdzawym tonem, i rzuciło na buki plamy ciemne i purpurowe.

W ogrodach kwitły jeszcze róże — nie te lipcowe lekkie zarumienione lub cytrynowe, nawet nie owe blade z gatunku pnących, lecz pełne szkarłatne róże późnego lata, o gorącym odcieniu brzoskwiniowym, z odwiniętymi listkami, delikatnie zcałowanemi przez mroźną rosę. W zasłoniętych zakątkach widać było jeszcze purpurę klematysów, a świetne barwą dalie zdawały się pysznić w rozrzutnej bujności, odbijając się swemi jaskrawemi płatkami na miękkiem tle rzeźwej zieleni listków, lub na mchowem podłożu starych murów, otaczających ogrody.

Kiermasz urządzano zawsze z końcem września. Pogoda zwykle wtedy sprzyjała i jeszcze było dość słońca, aby panie miały pretekst do wyciągnięcia nowych muślinowych sukien i jasnych fałdowanych spódniczek. Teren również był suchy i twardy, nadający się zarówno do przechadzki, jak do ustawienia budek i namiotów. A tych była w tym roku niemała ilość: szarlatani i żonglerzy ze wszystkich stron świata przybyli, bo był tu człek z twarzą czarną jak węgiel, a drugi z płaskimi, żółtymi policzkami, jakby zrobionymi z maślanego puddingu, z jaj, lub innych bardzo żółtych rzeczy.

(Ciąg dalszy nastąpi).

OGŁOSZENIA URZĘDOWE.

LM. 18.695/920.

Rozporządzenie

Magistratu król. stoł. miasta Lwowa w przedmiocie wykonania Statutu o poborze gminnej opłaty od przyrostu wartości nieruchomości, ogłoszonego w części urzędowej „Gazety Lwowskiej“ z dnia 7 lutego 1920 r. Nr. 30.

I. Przedmiot opłaty. Uwolnienia. Wyjątki,

Art. 1.

1. Przeniesienie własności nieruchomości w rozumieniu § 2 statutu zachodzi w ogólności wówczas, gdy właściciel nieruchomości nadaje innej osobie tytuł prawny do nabycia własności (§ 1, A. l. 1 austr. ustawy z 9 lutego 1850 Dz. u. p. Nr. 50) bez względu na to, czy odnośny akt prawny zdziałany zostaje pisemnie lub ustnie oraz czy w następstwie ma miejsce hipoteczne nabycie własności lub nie.

2. Przy przeniesieniach nieruchomości w drodze wywłaszczenia (§ 13, ustęp 1 statutu) uważa się dzień prawomocności orzeczenia wywłaszczającego jako dzień przeniesienia własności.

3. Wrazie pozbycia nieruchomości w drodze dobrowolnej sądowej licytacyi, przyjmuje się dzień udzielenia przybicia targu jako dzień przeniesienia własności.

Art. 2.

1. Wypadki, w których zachodzi osobiste lub rzeczowe uwolnienie od opłaty, wymienione są taksatywnie w §§ 3 i 4 statutu.

2. Uwolnienie od opłaty w myśl §§ 3 i 4 statutu, ma ten skutek, że przy następnem przeniesieniu, podlegającem opłacie, miarodajny dla wysokości opłaty czas trwania oblicza się od chwili uwolnionego przeniesienia, a jako wartość nabycia uważa się wartość w chwili tego (wolnego od opłat) przeniesienia.

3. Natomiast w wypadkach § 5 statutu, uważa się przy następnem pozbyciu przypadającem opłacie, poprzedzające (niepodlegające opłacie) przeniesienie za wogóle niebyłe; temsamem czas trwania posiadania i przyrost wartości oblicza się od chwili nabycia przez poprzednika, — przy pozbyciach zatem dokonanych przez dziedziców lub obdarowanych od czasu nabycia przez spadkodawcę względnie darczyńcę.

4. Strona, która domaga się uznania w myśl § 3, ustęp 1 l. 4 i 5 statutu, uwolnienia od opłaty, albo też zastosowania co do pewnego przeniesienia przepisów § 5, ustęp 1 l. 2. do § 6 statutu, winna wykazać zaistnienie przepisanych wymogów.

Art. 3.

1. Osobiste uwolnienie przysługujące pewnej osobie wedle § 3 statutu, ma ten skutek, że o ile uwolniona osoba jest pozbywcą (§ 16, ustęp 1 statutu), opłata wcale nie przypada. o ile zaś uwolniona osoba jest nabywcą, obowiązek pozbywcy do uiszczenia opłaty nie doznaje nawet wówczas żadnej zmiany, gdy wedle umowy wyłącznie nabywca przejął na siebie obowiązek uiszczenia opłaty.

2. Jeżeli z pośród kilku współwłaścicieli, pozbywających tę samą nieruchomość, nie wszystkim przysługuje osobiste uwolnienie od opłaty, natenczas wyłącza się z opłaty obliczonej bez uwzględnienia uwolnienia, część odpowiadającą udziałom we własności pozbywców, uwolnionych od opłaty.

Art. 4.

1. Przeniesienia nieruchomości w drodze darowizn między żyjącymi, nie podlegają opłacie w myśl § 5, ustęp 1 l. 1 statutu.

2. Do przeniesień atoli pod tytułem częściowo odpłatnym powołany przepis nie ma zastosowania; jako wartość pozbycia przy takich przeniesieniach uważa się sumę wartości umownych świadczeń wzajemnych nabywcy (częściowo obdarowanego), względnie o ile ta suma nie może być niewątpliwie stwierdzoną, wartość tych świadczeń w sposób podany w § 19 statutu, oznaczyć się mającą.

3. Jako niepodlegające opłacie w myśl § 5, ustęp 1 l. 2 statutu, uważa się przeniesienia nieruchomości spadkowych przed wydaniem dekretu dziedzictwa (§ 819 austr. kod. cyw.) na podstawie aktów prawnych pod tytułem darmym lub opłatnym (ugód działów spadkowych i t. p.) pomiędzy dziedzicami, legataryuszami i uprawnionymi do zachowku.

4. Jako ascedentów rozumie się bez względu na stopień wszystkich krewnych w linii wstępnej (rodziców, dziadów, pradziadów i t. d.), zaś jako descendentów wszystkich krewnych w linii zstępnej (§ 42 austr. kod. cyw.) t. j. ślubne lub nieślubne dzieci, wnuków prawnuków i t. d. Przeniesienia odpłatne ze strony ascedentów podlegają opłacie.

5. Istnienie wymogów z § 5, ustęp 1 l. 4 i 5 statutu, wykazane być winno prawomocnem orzeczeniem państwowej władzy skarbowej, natomiast do wystawienia potwierdzenia przewidzianego w § 5, ustęp 1 l. 6 statutu, powołanym jest urząd budowniczy miasta Lwowa.

II. Podstawa i wymiar opłaty.

Art. 5

1. Podstawę wymiaru opłaty stanowi przyrost wartości t. j. różnica między wartością rzeczy w czasie jej nabycia przez pozbywcę względnie Art. 2. (3) jego poprzednika (wartość nabycia) a wartością rzeczy w czasie jej pozbycia obecnemu nabywcy (wartość pozbycia).

2. Jeżeli prawnym tytułem nabycia lub pozbycia jest kontrakt kupna-sprzedaży (akt dobrowolnej licytacyi, wywłaszczenie), przyjmuje się jako wartość nabycia względnie pozbycia z reguły cenę kupna t. j. umówioną za nieruchomość odpłatę w gotówce z wszystkiemi świadczeniami ubocznemi, a zatem, o ile przedmiot przeniesienia jest obciążony, wraz z przejętym przez kupującego — oprócz opłaty w gotówce — stanem biernym, z wliczeniem w szczególności opłaty od przyrostu wartości, o ile nabywca uiszczenie tejże przejął na siebie (uwaga 1 do poz. tar. 65 austr. ustawy z 13 grudnia 1862 Dz. u. p. nr. 89).

3. Celem ustalenia wartości świadczeń ubocznych, umówionych w kontrakcie kupna-sprzedaży niemniej też umówionych świadczeń wzajemnych nabywcy nieruchomości pod tytułem częściowo odpłatnym (Art. 4, ustęp 2) zastosowane być mają analogicznie ogólne przepisy ustawowe o należytościach państwowych.

4. Do ceny nabybia dolicza się także nakłady i wydatki, wymienione w § 10 statutu.

5. Część składową ceny nabycia względnie pozbycia stanowi również odpłata umówiona za przedmioty będące przynależnością przeniesionej nieruchomości. Wyjątek zachodzi jedynie co do przynależności gruntów służących dla celów rolniczych, określonych w § 296 austr. kod. cyw., których wartość z ceny nabycia względnie pozbycia się wyłącza, o ile ceną kupna jest objętą.

Art. 6.

1. W miejsce ceny nabycia względnie pozbycia wstępuje zwyczajna (obiegowa) wartość nieruchomości (§ 305 austr. kod. cyw.) w czasie nabycia względnie pozbycia.

a) jeżeli cena nabycia względnie pozbycia nie może być niewątpliwie stwierdzoną;

b) jeżeli zajdą wątpliwości, czy ustalona cena odpowiada zwyczajnej (obiegowej) wartości nieruchomości w czasie nabycia lub pozbycia; w razie zaistnienia jednak poszlak zatajenia części ceny pozbycia, wolno władzy wymiarowej, — nie uwłaczając postanowieniom §§ 24 i 25 statutu, — przyjąć za podstawę do obliczenia przyrostu wartości zwyczajną wartość rzeczy albo rzeczywistą cenę pozbycia, zbadaną przez państwową władzę skarbową w postępowaniu administracyjnem lub karno-skarbowem;

c) jeżeli zachodzi wypadek przewidziany w § 12, ustęp końcowy statutu;

d) jeżeli w myśl § 9, ustęp 3 statutu, w miejsce ceny nabycia przyjętą być ma zwyczajna wartość rzeczy wedle stosunków w dniu 1 stycznia 1905.

2. W wypadkach wymienionych w poprzednim ustępie pod lit. a) do d) niemniej też w wypadkach, gdy nabycie lub pozbycie nieruchomości następuje w drodze innego odpłatnego tytułu prawnego (zamiany, ugody kontraktu wymowy, podziału, wniesienia do spółki i t. p.) oznacza się zwyczajną (obiegową) wartość nieruchomości w postępowaniu określonem w § 19 statutu.

3. Co do umów o podział wspólnej nieruchomości, o ile one nie podpadają pod przepis art. 4 ustęp 3, przyjmuje się, że dokonano niemi przeniesienia (pozbycia) nieruchomości jedynie wówczas, jeżeli od tego rodzaju umów przypada wedle poz. tar. 3 austr. ustawy z 9 lutego 1850 Dz. u. p. nr. 50 oraz § 8 ustępy 1 i 2 (pierwsze zdanie) austr. ustawy z 18 czerwca 1901 Dz. u. p. nr. 74 należytość immobiliarna.

Art. 7.

Od obliczonego w myśl art. 5 i 6 przyrostu wartości potrąca się przedewszystkiem policzalną na podstawie § 8 statutu, stratę; potrącenie to dopuszczalne jest atoli wyłącznie przy przeniesieniach gruntów, służących dla celów rolniczych, a zatem nie ma miejsca przy przeniesieniach domów lub gruntów budowlanych.

Art. 8.

Pozbywca, który w myśl § 9 ustęp 2 statutu domaga się, by jako wartość nabycia przyjęto zamiast licytacyjnej ceny kupna, określoną w tym przepisie kwotę wyższą, winien wykazać wysokość tej ostatniej kwoty. Kwota ta uwzględnioną być może jedynie o tyle, o ile nie jest wyższą od zwyczajnej wartości w czasie nabycia, za którą uważa się egzekucyjną wartość szacunkową, ustaloną w toku postępowania licytacyjnego.

Art. 9.

1. Wspomniany w § 10, ustęp 1 l. 2 statutu, 5 proc. opust przyznaje się przy każdem przeniesieniu podlegającem opłacie, bez obowiązku strony udowodnienia faktycznej wysokości odnośnych wydatków.

2. Natomiast uwzględnienie nakładów i wydatków, podpadających pod przepis § 10, ustęp 1, l. 1 statutu, zawisłem jest od wiarygodnego ich wykazania.

Jako wiarygodne środki dowodowe uznaje się w szczególności: oryginały lub zawierzytelnione sądownie względnie notaryalnie odpisy kontraktów o budowę domu, zawierzytelnione wyciągi z ksiąg handlowych i przemysłowych dostawców materyałów dla budowy lub adaptacyi domu, kontradyktoryjnie wyroki sądowe zapadłe w sporach o odnośne pretensye dostawców i rzemieślników, poświadczenia urzędowe, co do uskutecznienia budowy, adaptacyi, instalacyi itp., tudzież co do kosztów założenia ulic, chodników i kanałów.

3. W razie dostarczenia dowodu co do poczynienia w miarodajnym dla wymiaru opłaty okresie czasu wspomnianych w poprzednim ustępie nakładów, atoli bez wykazania ich cyfrowej wysokości, może władza wymiarowa na podstawie swobodnego ocenienia podaną przez stronę pieniężną wartość nakładów uznać w całości lub w części jako policzalną.

Art. 10.

W wypadkach, przewidzianych w § 11 statutu, służy za podstawę obliczenia przyrostu wartości, zwyczajna wartość w czasie nabycia nieruchomości przez kupującego, a zatem wartość, w czasie pozbycia rzeczy przez dotychczasowego właściciela. (Art. 6, ustęp 1, lit. a i b).

Art. 11.

1. Przyrost wartości, obliczony w myśl zasad, zawartych w poprzednich artykułach, ma być pomniejszony o kwotę, odpowiadającą 10 procentowej części wartości (ceny) nabycia, poczem pozostała kwota przyrostu wartości stanowi podstawę wymiaru opłaty.

2. Wysokość opłaty zawisłą jest od cyfrowej wysokości przyrostu wartości, stosunku procentowego, w jakim cyfra przyrostu wartości pozostaje do wartości (ceny) nabycia oraz od czasu trwania posiadania pozbywcy, względnie także jego poprzednika.

3. Wspomniany w ustępie 1. opust 10-procentowy uwzględnia się dopiero po oznaczeniu stosunku procentowego przyrostu do wartości (ceny) nabycia oraz stopy procentowej samej opłaty, której skala zawartą jest w § 14 statutu.

4. Miarodajny dla oznaczenia zniżki opłaty czas trwania posiadania liczy się od dnia, w którym pozbywca względnie jego poprzednik (Art. 2, ustęp 3) uzyskał tytuł prawny do nabycia własności (Art. 1) do dnia, w którym zdziałany został akt pozbycia, z powodu którego następuje wymiar opłaty.

Art. 12.

1. Celem zapobieżenia pokrzywdzeniom, jakie mogą powstać w razie, gdy miarodajny dla oznaczenia stopy opłaty stopień wartości li tylko o drobną kwotę został przekroczony, ma być w myśl § 14, ustęp 3 statutu, wymiar opłaty w ten sposób uskuteczniony, by stronie z przyrostu wartości (bez uwzględnienia 10-procentowego opustu z § 13 ustęp 2 statutu), zmniejszonego o opłatę, oznaczoną wedle wyższego stopnia wartości, nigdy mniej nie pozostało, jakby jej pozostało ze zmniejszonego o opłatę przyrostu wartości, któryby nie przekroczył najwyższego stopnia wartości, podpadającego jeszcze pod bezpośrednio niższą stopę opłaty.

2. Jeżeli dla przykładu cena nabycia już po uwzględnieniu policzalnych strat, nakładów i wydatków wynosi 80.000 kor., zaś cena pozbycia 160.000 kor., natenczas przyrost wartości — 80 600 kor., zaś podlegający opłacie przyrost o 10 proc. ceny nabycia t. j. o 8000 kor. mniej, czyli 72.600 kor. Ponieważ przyrost wartości (80.600 kor.) wynosi przeszło 100 proc. ceny nabycia, przeto tytułem opłaty przypada 15 proc. od podlegającego jej przyrostu w kwocie 72 600 kor., a zatem kwota 10.890 kor. Stronie z przyrostu 80.600 kor., pozostałaby tedy po potrąceniu opłaty w sumie 10 890 kor., kwota 69.710 kor. Gdyby jednak przyrost wartości zamiast 80 600 kor., wynosił 80 000 kor., a zatem tylko 100 proc. ceny nabycia, natenczas od podlegającego opłacie przyrostu w sumie 72.000 kor., przypadłaby opłata jedynie wedle 13 procentowej stopy i wynosiłaby tylko 9360 kor., tak, że stronie z przyrostu 80 000 kor., pozostałaby po potrąceniu opłaty w sumie 9360 kor., kwota 70.640 kor., a zatem więcej jak przy przyroście wynoszącym 80.600 kor. W myśl powołanego w ustępie 1 przepisu musi jednak stronie z przyrostu 80.600 kor. pozostać po potrąceniu opłaty kwota nie niższa jak 70.640 kor., temsamem tytułem opłaty przypadnie kwota 80.600 kor. — 70.640 kor. t. j. 9960 kor., zamiast normalnej opłaty, wynoszącej 10.890 kor. Innemi słowy do opłaty obliczonej wedle najwyższego stopnia wartości, podpadającego jeszcze pod bezpośrednio niższą stopę procentową tejże w kwocie 9360 kor., doliczoną być winna kwota, o którą przyrost wartości przewyższa wspomniany najwyższy stopień wartości t. j. kwota 600 kor. tak, że tytułem opłaty przypadnie 9360 kor. + 600 kor. = 9960 kor.

III. Obowiązek zapłaty i odpowiedzialność.

Art. 13.

1. Wymiar opłaty nastąpić ma wobec zobowiązanego do jej uiszczenia pozbywcy względnie wobec więcej pozbywców do niepodzielnej ręki.

2. Odpowiedzialność nabywcy, względnie jeżeli ich jest więcej, wszystkich nabywców do niepodzielnej ręki, może być podniesioną dopiero po stwierdzeniu nieściągalności opłaty od pozbywcy względnie od wszystkich pozbywców.

3. Jeżeli jednemu lub kilku z pośród więcej nabywców przysługuje uwolnienie od opłaty, natenczas pozostali nieuwolnieni nabywcy odpowiedzialni są jedynie za tę część opłaty, jaka odpowiada stosunkowo sumie ich udziałów w przeniesionej nieruchomości.

4. Nabywca, który czyni użytek z uprawnienia, przysługującego mu wedle § 16, ustęp 3 statutu, winien zarazem dostarczyć władzy wymiarowej wszelkich dat potrzebnych celem tymczasowego oznaczenia opłaty.

5. W ciągu 6 tygodni po dostarczeniu dat ma władza wymiarowa uskutecznić wymiar opłaty w obec nabywcy.

IV. Postępowanie wymiarowe. Pobór opłaty.

Art. 14.

Obowiązek zgłoszenia i udzielania wyjaśnień.

1. Każdy obowiązany wedle § 16, ustępy 1 i 5 statutu, do uiszczenia opłaty, tudzież każdy pozbywca w przypadkach § 4, l. 1 i § 15 statutu, winien w przeciągu dni 14, licząc od dnia następującego po zdziałaniu aktu pozbycia, jeżeli jednak ostatni dzień tego terminu przypada na niedzielę lub powszechny dzień świąteczny, najpóźniej w następnym dniu zwyczajnym, zgłosić przeniesienie u władzy wymiarowej.

2. Zgłoszenie nastąpić ma w szczególności także w wypadkach, podpadających pod przepisy § 3, ustęp 1, l. 4, 5, oraz § 5, ustęp 1, l. 2 do 6 statutu, niemniej też w razie zdziałania aktów prawnych pod tytułem częściowo odpłatnym (Art. 4, ust. 2).

3. Równocześnie ze zgłoszeniem, które uczynione być może pisemnie lub protokolarnie, winna strona o ile akt nabycia i pozbycia zdziałano na piśmie — przedłożyć władzy wymiarowej:

a) oryginał lub zawierzytelniony sądownie albo notaryalnie odpis dokumentu, na podstawie którego pozbywca, względnie (§ 5 statutu) jego poprzednik nabył własność pozbytej nieruchomości;

b) oryginał lub wierzytelny odpis dokumentu którym pozbywca przeniósł własność nieruchomości na nabywcę;

c) w wypadkach przewidzianych w § 3, ustęp 1, l. 4 i 5, § 5, ustęp 1, l. 2 do 6, § 8, § 9, ustęp 2 i § 10, ustęp 1, l. 1 statutu, środki dowodowe wykazujące istnienie warunków zastosowania tych postanowień, względnie stwierdzające wysokość policzalnych strat i nakładów;

d) wrazie przeniesienia nieruchomości w drodze dobrowolnej sądowej licytacyi lub wywłaszczenia, zamiast dokumentu pod b), wygotowanie lub wierzytelny odpis orzeczenia wywłaszczającego względnie wierzytelny odpis protokołu licytacyi dobrowolnej wraz z wygotowaniem lub wierzytelnym odpisem uchwały sądowej w przedmiocie udzielenia przybicia targu.

4. Jeżeli nabycie lub pozbycie nastąpiło ustnie, winna strona oprócz dowodów wymienionych w poprzedzającym ustępie pod c) podać władzy wymiarowej równocześnie ze zgłoszeniem wszelkie dalsze dla wymiaru istotne okoliczności, przedkładając zarazem ewentualny dokument dotyczący aktu nabycia lub pozbycia.

5. Obowiązek zgłoszenia, określony w poprzedzających ustępach, ciąży również na spółkach wymienionych w § 2, ustęp 3 statutu, o ile ma miejsce zmiana w stanie osobowym lub w stosunku udziałów spólników.

Art. 15.

1. Na żądanie władzy wymiarowej obowiązane są nietylko osoby wymienione w Art. 14, lecz także nabywcy nieruchomości do udzielenia w stosownym terminie wyjaśnień co do pewnych, dla wymiaru opłaty stanowczych okoliczności.

2. Obowiązek nabywcy do udzielania wyjaśnień nie dotyczy atoli okoliczności, pozostających w związku z pierwotnem przeniesieniem nieruchomości na rzecz pozbywcy lub jego poprzednika.

Art. 16.

1. W wezwaniu wystosowanem przez władzę wymiarową do strony celem podania (§ 19 ustęp 1 statutu) wartości uznanej przez nią za właściwą, mieścić się winno wyraźne ostrzeżenie, że wrazie nieuczynienia zadość temu wezwaniu w przeciągu dni 14 po doręczeniu, będzie władza wymiarowa uprawnioną przyjąć wartość w wysokości, uznanej z urzędu za odpowiednią, a strona uważaną będzie za zgadzającą się z góry na oznaczenie wartości przez samą władzę wymiarową.

2. Tak samo we wzajemnem oznajmieniu władzy wymiarowej, zawierającem podanie wartości, uznanej przez władzę za odpowiednią (§ 19, ustęp 2 statutu), mieścić się winno wyraźne ostrzeżenie, że wrazie niepodniesienia przez stronę w terminie 30 dniowym po doręczeniu oznajmienia zarzutów przeciw wartości oznaczonej przez władzę wymiarową uprawnioną będzie ta władza przyjąć, że strona zrzekła się podnoszenia zarzutów i wartość podaną przez władzę uznaje jako właściwą.

3. Wezwanie względnie oznajmienie władzy wymiarowej, nie obejmujące powyższego wyraźnego ostrzeżenia, nie pociągnie za sobą niekorzystnych dla strony następstw, określonych w § 19, ustęp 4 statutu.

4. Przy obliczaniu powyższych terminów, zastosowany być ma analogicznie przepis Art. 19 ustęp 1.

5. Koszty oszacowania sądowego (§ 19 ustęp 5 statutu) wówczas jedynie ponieść ma gmina miasta Lwowa, jeżeli wedle wyniku szacunku albo wartość nabycia okaże się co najmniej o 12 i pół prc. wyższą, albo wartość pozbycia co najmniej o 12 i pół prc. niższą od wartości, przyjętej przez władzę wymiarową za odpowiednią i przedstawiony stronie do uznania jej (§ 19 ust. 2 statutu).

6. Ugoda co do zwyczajnej wartości nieruchomości, zawartą być winna formalnie na piśmie.

Art. 17.

Nakaz zapłaty.

1. Daty, jakie obejmować ma nakaz zapłaty (zapłaty subsydyarnej) podane są w § 20 statutu.

2. W nakazach tych mieścić się ma nadto stosowne uzasadnienie wówczas, gdy przy wymiarze opłaty nie uwzględniono podań strony lub przedłożone przez nią dowody uznano za niedostateczne.

Art. 18.

Doręczanie pism urzędowych.

1. Doręczanie przewidzianych w statucie lub niniejszem rozporządzeniu wezwań, oznajmień, rezolucyi i orzeczeń, w szczególności także nakazów zapłaty (zapłaty subsydyarnej), następuje albo bezpośrednio przez organa Magistratu albo za pośrednictwem poczty.

2. Ma ono być dokonane do rąk własnych adresata lub tegoż pełnomocnika za potwierdzeniem odbioru.

3. Doręczenie jest skutecznem wobec spółki handlowej, jeżeli pismo wręczone zostało jednemu z uczestników, uprawnionych do zastępstwa spółki (Art. 117, 167, 191 austr. kod. handl.); doręczenie spółkom akcyjnym (Art. 235 austr. kod. handl.); stowarzyszeniom zarobkowym i gospodarczym (§ 21 austr. ustawy z 9 kwietnia 1873 Dz. u. p. Nr. 70) oraz spółkom z ograniczoną poręką (§ 18 austr. ustawy z 6 marca 1906 Dz. u. p. Nr. 58) następuje ważnie przez wręczenie pisma członków zarządu, który uprawniony jest do firmowania względnie współfirmowania.

4. Jeżeli osoba, której doręczenie może ważnie nastąpić, odmawia przyjęcia doręczyć się mającego pisma, należy nieprzyjęte pismo pozostawić na miejscu doręczenia. O ile osoba, która odmówiła przyjęcia pisma, nie jest skłonną stwierdzić tę odmowę pisemnie, ma organ doręczający, dzień pozostawienia nieprzyjętego pisma na miejscu doręczenia uwidocznić w swej relacyi.

5. Dla stron, których miejsce zamieszkania lub pobytu nie jest znane, niemniej też dla tych adresatów, którym doręczyć się mające pismo ani za pośrednictwem poczty, ani też pomimo co najmniej dwukrotnych usiłowań nie mogło być wręczone, ma być odnośne pismo złożone w Komisaryacie tej dzielnicy miasta Lwowa, w której położona jest przeniesiona nieruchomość; urząd ten winien złożenie pisma opublikować na tablicy zgłoszeń z wezwaniem do adresata do zgłoszenia się celem odbioru pisma.

6. Doręczenie uważa się jako prawnie dokonane, jeżeli po ogłoszeniu upłynął czasokres czterotygodniowy. Skoro atoli strona wykaże, że doręczenie bez jej winy faktycznie dopiero w późniejszym terminie nastąpiło, uważa się je jako dopiero w tym ostatnim terminie skutecznie dokonane z tem, że termin ten nie może być dłuższy jak 6 miesięczny, licząc od dnia następującego po ogłoszeniu.

7. Doręczenia poza obrębem Państwa mogą być uskuteczniane zapomocą listów poleconych.

Doręczenie uważa się jako skuteczne, jeżeli po dniu oddania listu poczcie upłynął podwójny okres czasu, potrzebny dla normalnego biegu pocztowego.

8. Do listu poleconego, wysyłanego za granicę, dołączony być ma, o ile to wedle przepisów pocztowych jest dopuszczalne, recepis zwrotny.

9. Jeżeli strony, przebywające za granicą, pomimo wezwania nie ustanowiły pełnomocnika w kraju zamieszkałego, mają być przeznaczone dla nich późniejsze doręczenia dokonywane w sposób podany w ustępie 5.

Art. 19.

Środki prawne.

1. Przewidziane w § 21 statutu środki prawne rekursu wniesione być mają na ręce Magistratu w terminie 30 dniowym, licząc od dnia następującego po doręczeniu. Jeżeli ostatni dzień terminu rekursowego przypada na niedzielę lub powszechny dzień świąteczny, termin upływa w następującym dniu zwyczajnym. Rekurs uważa się jako wniesiony w prawym terminie, jeżeli nadany został na pocztę przed upływem 30 dniowego terminu w liście poleconym.

2. Rekurs nie ma mocy odraczającej i nie wstrzymuje również przymusowego ściągnięcia opłaty.

Art. 20.

Zapłata.

1. Opłata uiszczoną być ma w Kasie miejskiej w ciągu 30 dni po doręczeniu nakazu zapłaty (zapłaty subsydyarnej), jeżeli jednak ostatni dzień terminu przypada na niedzielę lub powszechny dzień świąteczny, najpóźniej w następującym dniu zwyczajnym.

2. W razie uskutecznienia zapłaty za pomocą przekazu pocztowego lub w drodze Pocztowej Kasy Oszczędności, uważa się jako dzień zapłaty, dzień wpłaty gotówki w Urzędzie pocztowym, względnie (przy przekazach w obrocie kliryngowym) dzień zaksiążkowania przelewu w Urzędzie Pocztowej Kasy Oszczędności.

3. W razie nieuiszczenia opłaty w terminie, pobrane być mają 5 prc. odsetki zwłoki, licząc od dnia następującego po tym terminie.

4. Jeżeli akt pozbycia nieruchomości, z powodu którego przypada opłata, zdziałany został pod warunkiem zawieszającym, albo jeżeli — przy pozbyciach w drodze kontraktu kupna sprzedaży — płatność części ceny kupna jest wedle umowy zawisłą od ziszczenia się warunku zawieszającego, może władza wymiarowa z zastrzeżeniem zupełnego zabezpieczenia opłaty przez pozbywcę, zezwolić na odroczenie zapadłości w pierwszym wypadku całej opłaty, zaś w drugim wypadku stosunkowej części tejże do upływu 30 dnia po ziszczeniu się warunku.

5. O uiszczeniu się warunku obowiązany jest pozbywca donieść władzy wymiarowej do dni 14.

6. W razie wykazania przez stronę nieziszczenia się warunku, nastąpi uchylenie opłaty w całości względnie w stosownej części.

Art. 21.

Zwrot nadpłaty.

1. Zwrot zapłaconej, a wskutek rekursu uchylonej opłaty, nastąpi z urzędu wraz z 5 procentowomi odsetkami odszkodowania.

2. Bieg odsetek odszkodowania rozpoczyna się z (wliczalnym) dniem, w którym pobrana ponad należność opłata (Art. 20 ustępy 1 i 2) została uiszczoną, a kończy się z (również wliczalnym) dniem, w którym doręczono stronie uwiadomienie o zwrocie nadpłaty.

3. Zwrot nadpłaconych ewentualnie 5 procentowych odsetek zwłoki oraz kosztów egzekucyjnych następuje bez odsetek odszkodowania.

Art. 22.

Podwyżka opłaty.

1. W razie zajścia warunków do żądania podwyżki opłaty (§. 24 statutu) nastąpi przypis jej w nakazie zapłaty równocześnie z wymiarem samej opłaty.

2. Obniżenie podwyżki opłaty, przewidziane w § 24, ustęp 2 statutu, ma również wówczas miejsce, jeżeli strona przekroczyła 14 dniowy termin zgłoszenia, zakreślony w §. 18, ustęp 1 statutu, atoli jeszcze przed powzięciem przez władzę wymiarową z urzędu wiadomości o dokonanem pozbyciu, uczyniła zadość obowiązkowi zgłoszenia.

3. Przepisy Art. 19, 20 i 21 ustępy 1 i 2 mają również analogiczne zastosowanie przy podwyżce opłaty.

4. Subsydyarna odpowiedzialność nabywcy nie rozciąga się na podwyżkę opłaty (§. 24, ustęp 3 statutu).

Art. 23.

Postępowanie karne.

Postępowanie karne, przepisane w § 25 statutu przeprowadza według zasad zawartych w austr. rozp. min. z 3 kwietnia 1855 Dz. u. p. Nr. 61. Magistrat miasta Lwowa jako władza polityczna I. instancyi.

Art. 24.

Przymusowe ściągnięcie.

Wszelkie czynności, połączone z przymusowem ściąganiem i zabezpieczeniem zaległych opłat oraz podwyżek, należą do zakresu działania Magistratu.

Art. 25.

Przedawnienie.

1. Powołane w § 27 statutu, przepisy austr. ustawy z dnia 18 marca 1878 Dz. u. p. Nr. 31, mają w przedmiocie przedawnienia opłat od przyrostu wartości, ze względu na pokrewne należytościom bezpośrednim ich znamiona prawne, o tyle analogiczne zastosowanie, o ile dotyczą należytości bezpośrednich.

2. Temsamem prawo do wymierzenia opłaty od pewnego aktu pozbycia przedawnia się po pięciu latach. Termin przedawnienia poczyna biedz z upływem roku kalendarzowego, w którym strona w zupełności uczyniła zadość obowiązkowi zgłoszenia (§ 18 statutu). Jeżeli z winy strony wymiar opłaty w całości lub w części nie został dokonany, natenczas bieg terminu przedawnienia rozpoczyna się dopiero z upływem roku kalendarzowego, w którym władza wymiarowa uzyskała możność uskutecznienia wymiaru. Gdy jednak, zanim władza wymiarowa tę możność uzyskała, minął okres 30 letni, licząc od upływu roku kalendarzowego, w którym zdziałany został akt pozbycia podlegający opłacie, natenczas prawo wymiaru nie może już więcej być wykonane.

3. Prawo dodatkowego wymiaru opłaty, którą przypisano bez winy strony w niższej od prawidłowej wysokości, przedawnia się z końcem trzechlecia, licząc od upływu roku kalendarzowego, w którym wymierzona pierwotnie opłata stała się płatną.

4. Przedawnienie prawa wymiaru zostaje przerwane przez przedsięwzięcie czynności urzędowych dla celu wymiaru, o ile podano je stronie do wiadomości.

Z upływem roku kalendarzowego, w którym ostatnią tego rodzaju czynność przedsięwzięto, poczyna biedz nowy termin przedawnienia.

5. Prawo do żądania uiszczenia zapadłej już opłaty, przedawnia się z końcem szóstego roku po upływie roku kalendarzowego, w którym opłata stała się płatną.

6. Przedawnienie zapadłych opłat przerywa się przez doręczenie wystosowanego do zobowiązanego zawezwania do zapłaty, przez wdrożenie egzekucyi lub dozwolenie zwłoki w zapłacie.

7. Po upływie roku kalendarzowego, w którym ostatnie zawezwanie do zapłaty skierowano do zobowiązanego, ostatni krok egzekucyjny przedsięwzięto lub ostatniej zwłoki w zapłacie dozwolono, poczyna biedz nowy termin przedawnienia.

8. Powyższe przepisy mają również zastosowanie w przedmiocie przedawnienia podwyżek opłat.

Art. 26.

Moc obowiązująca rozporządzenia wykonawczego.

Niniejsze rozporządzenie wykonawcze wchodzi w życie z dniem ogłoszenia w urzędowej części „Gazety Lwowskiej" i ma zastosowanie we wszystkich wypadkach, w których gmina miasta Lwowa uprawnioną jest w myśl statutu do poboru opłaty od przyrostu wartości nieruchomości.

Lwów, dnia 2 marca 1920.

Prez. 384/20 19 R. (1847)

Ogłoszenie.

Sąd okręgowy w Czortkowie oznajmia, że dochodzenia celem założenia księgi gruntowej dla majętności: 1. Ubryń Wasilewski połowa, 2. Ubryń połowa i Szwajkowce. — odbędą się w sądzie okręgowym w Czortkowie, dnia 8 marca 1920 r. o godz. 9 rano Nr. 3 parter, budynek administracyjny.

Kto ma interes prawny w zbadaniu stosunków posiadania, może przed kierującym tem dochodzeniem zgłosić się i wszystko przytoczyć co dla wyjaśnienia lub obrony praw swoich za stosowne uzna.

Wykazy hipoteczne dla tychże majętności sporządzone oraz i inne akta odnoszące się do przyszłej księgi gruntowej wspomnianych gmin będą do powszechnego przeglądu w sądzie okręgowym w Czortkowie złożone z dniem 10 marca 1920.

Do wniesienia możliwych zarzutów przeciw prawdziwości tych wykazów hipotecznych, które osobiście, lub też na piśmie w wyżej wymienionym sądzie wniesione być mogą, wyznacza się najdalszy termin do dnia 15 marca 1920.

Właścicieli posiadaczy wzywa się do osobistego jawienia się i przedłożenia dokumentów odnoszących się do stanu posiadania tych majętności. Przedłożony wyciąg nosi datę 18 września 1908 r.

Sąd okręgowy.

Czortków, dnia 28 lutego 1920.

Komisarz hipoteczny.

L. 7506/I. (1859)

Ogłoszenie.

Rada szkolna krajowa wzywa Scheindlę Grau, nauczycielkę w Uściu Zielonem, pow. Buczacz, aby w nieprzekraczalnym terminie do dni 30 zgłosiła się do służby w miejscu służbowem, gdyż po upływie tego terminu zostanie uznaną za zrzekającą się dotychczasowej posady nauczycielskiej i będzie z niej zwolnioną.

Rada szkolna krajowa.

Lwów, dnia 28 lutego 1920.

Licytacye.

E. XX. 4122/13. Edykt licytacyjny. Na wniosek Seliny Hescheles i Fani Hescheles strony egzekwującej odbędzie się dnia 27 kwietnia 1920 o godz. 10 w biurze Nr. XX. na zasadzie już zatwierdzonych warunków licytacya następujących realności: ks. gr. gm. m. Lwowa lwh. 110 Dz. III. L. konskr. 1513/4 przy ul. Starotandetnej l. orj. 6 składającą się z parceli budowlanej 2664/2 o powierzchni 423 mtr. kw. z domem czynszowym jednopiętrowym wartość szacunkowa 58 892 koron, przynależności 285 kor., razem 59 177 koron. Najniższa oferta 29.588 koron 50 hal. Do realności lwh. 110 Dz. III. ks. gr. gm. m. Lwowa należą następujące przynależności: 6 drzwi dwuskrzydłowych, 20 okien czteroskrzydłowych, 14 storow płóciennych, 6 muszli żelaznych wodociągowych, 25 kluczy do mieszkan i bramy — oszacowane na 285 kor. Poniżej najniższej oferty sprzedaż nie nastąpi.

Sąd powiatowy S. I., Oddział XX.

Lwów, dnia 8 lutego 1920. (1839 1—3)

E. XX. 855/14/16. Edykt licytacyjny. Na wniosek Galic. Banku hipotecznego strony egzekwującej odbędzie się dnia 20 kwietnia 1920 r. o godz. 10 w biurze Nr. XX. na zasadzie obecnie zatwierdzonych warunków licytacya następujących realności: ks. gr. gm. m. Lwowa lwh. 289/IV. przy ul. Łyczakowskiej l. 54, dom parterowy murowany, gontem kryty, front 14 mtr. długi z oficyną parterową po stronie wschodniej i przytykającym do oficyn drugiem niskiem budynkiem parterowym, wartości szacunkowej — 20.720 koron, a najniższa oferta wynosi 10.360 koron. Do realności lwh. 289/IV. ks. gr. gm. m. Lwowa należą następujące przynależności: 100 okien czteroskrzydłowych, 4 okien dwuskrzydłowych, dwie muszle wodociągowe, drzewka w ogrodzie, oparkanienie z tylnej części realności, 10 kluczy oszacowane na 720 koron. Poniżej najniższej oferty sprzedaż nie nastąpi.

Sąd powiatowy S. I., Oddział XX.

Lwów, dnia 1 lutego 1920. (1840 1—3)

GALICYJSKI AKCYJNY BANK HIPOTECZNY.

Pięćdziesiąte drugie

Zwyczajne Walne Zgromadzenie

Akcyonaryuszów galicyjskiego akcyjnego Banku hipotecznego

odbędzie się

we wtorek, dnia 20 kwietnia 1920 o godz. 10 przed południem w gmachu Banku hipotecznego we Lwowie.

Przedmioty rozpraw:

1. Sprawozdanie z obrotów Banku za rok 1919.
2. Sprawozdanie Rady nadzorczej o zamknięciu rachunków i powzięcie dotyczącej uchwały.
3. Oznaczenie dywidendy za rok 1919.
4. Wniosek na zmianę statutu i na powiększenie kapitału akcyjnego do 100 milionów koron
5. Wybór dwu członków Rady nadzorczej (§ 36).
6. Sprawozdanie o stanie funduszu pensyjnego.

PP. Akcyonaryusze, którzy mają zamiar wziąć udział w tem Walnem Zgromadzeniu, zechcą w myśl § 54 statutu złożyć akcye swoje najdalej do dnia 22 marca 1920 w głównej kasie Towarzystwa we Lwowie, lub w filiach Zakładu w Krakowie i w Tarnopolu, na które oprócz pokwitowania wydane im będą także karty legitymacyjne, uprawniające do wstępu na Walne Zgromadzenie.

PP. Akcyonaryusze, którzy przysługujące im prawo głosowania zamierzają wykonać przez pełnomocników, zechcą pełnomocnictwa nd odwrotnej stronie kart legitymacyjnych umieszczone, wypełnić i własnoręcznie podpisać.

Zamknięcie rachunków i bilans złożone będą na ośm dni przed Walnem Zgromadzeniem w Sekretaryacie Banku, gdzie za okazaniem karty legitymacyjnej będą PP. Akcyonaryuszom wydane.

Lwów, dnia 2 marca 1920 **Rada nadzorcza.**

§ 54. W każdem Walnem Zgromadzeniu mają głos ci akcyonaryusze, którzy przynajmniej na cztery tygodnie przed zebraniem się zwyczajnego lub nadzwyczajnego Walnego Zgromadzenia złożyli akcye uzasadniające ich prawo głosowania, wraz z niezapadłymi jeszcze kuponami w kasie Towarzystwa lub w innych miejscach, które Rada nadzorcza przy ogłoszeniu zwołania oznaczy. Na złożone akcye wydane będą pokwitowania i karty legitymacyjne do wstępu na zgromadzenie.

§ 56. Każdy akcyonaryusz ma prawo do tylu głosów, ile razy reprezentuje po 10 akcyj. Żaden jednak akcyonaryusz, bez względu czy we własnem imieniu czy jako pełnomocnik głosuje, i żaden pełnomocnik jednego lub więcej akcyonaryuszy, więcej niż pięćdziesiąt głosów mieć nie może.

§ 57. Prawo głosowania na Walnem Zgromadzeniu może wykonywać akcyonaryusz tak osobiście jak też i przez umocowanie drugiego akcyonaryusza mającego prawo głosowania. Wyjątkowo mogą być zastąpieni małoletni przez opiekuna, zostający pod kuratelą przez kuratora, kobiety przez pełnomocnika, spółki handlowe przez jednego z prowadzących ich firmą, stowarzyszenia wogóle przez jednego z członków do tego umocowanego, osoby moralne przez jednego ze swych przełożonych, chociażby ci zastępcy nie byli sami akcyonaryuszami, (Przedruku nie płacimy). 1821 1—3

Ogłoszenie.

Na podstawie § 32 ustęp 3 i § 40 statutu **Banku ziemskiego dla kresów Towarzystwa akcyjnego** Rada Zawiadowcza zwołuje niniejszem

I. Zwyczajne Walne Zgromadzenie

które się odbędzie dnia 27 marca 1920 r. o godz. 3·30 po południu w lokalu własnym Banku w Łańcucie.

Porządek dzienny obrad:

1. Sprawozdanie Rady Zawiadowczej z działalności Banku za I. okres administracyjny t. j. za lata 1918 i 1919, oraz zamknięcie rachunkowe z dniem 31 grudnia 1919 (§ 51 a).
2. Sprawozdanie Wydziału rewizyjnego (§ 52).
3. Udzielenie Dyrekcyi i Radzie Zawiadowczej absolutoryum za I. okres administracyjny (§ 51 a).
4. Wniosek Rady Zawiadowczej co do rozdziału czystego zysku wykazanego w bilansie z dniem 31 grudnia 1919 (§ 54).
5. Przyjęcie do wiadomości zatwierdzenia przez Ministrów Przemysłu i Handlu oraz Skarbu zmian statutu uchwalonych na Nadzwyczajnym Walnem Zgromadzeniu w dniu 7 kwietnia 1919.
6. Wniosek Rady Zawiadowczej o podwyższenie kapitału akcyjnego do kwoty 6,000.000 kor. ustalenie kursu emisyjnego i terminu korzystania z prawa pierwszeństwa przy nabyciu akcyi (§ 6, 9, 51 lit. e).
7. Wniosek Rady Zawiadowczej o przeniesienie siedziby Towarzystwa (§ 2).
8. Wniosek Rady Zawiadowczej co do zmiany § 6 ust. 1 statutu w kierunku, by kapitał akcyjny mógł być uchwałą Walnego Zgromadzenia podwyższony do kwoty 10,000.000 kor., oraz § 51 lit. e. ust. 2. w tym kierunku, że uchwały co do podwyższenia kapitału akcyjnego ponad 10,000.000 kor. wymagają zatwierdzenia Ministra Skarbu, oraz Ministra Przemysłu I Handlu (§ 51 e, § 42).
9. Uzupełniające wybory członków Rady Zawiadowczej (§ 27, § 51 b).
10. Wybór trzech członków Wydziału rewizyjnego i dwóch zastępców (§ 51 b, 52).
11. Wnioski akcyonaryuszów (§ 44).

Akcyonaryusze, którzy chcą wziąść udział w powyższem Zgromadzeniu winni złożyć posiadane akcye wraz z niezapadłymi kuponami, najpóźniej na 8 dni przed zebraniem się Walnego Zgromadzenia w jednej z następujących instytucyi:

a) w Banku ziemskim dla kresów w Łańcucie,

b) w Banku przemysłowym dla Królestwa, Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem we Lwowie, lub też w filiach tego Banku w Krakowie, Rzeszowie, Drohobyczu i Krośnie,

c) w Towarzystwie oszczędności i zaliczek w Cieszynie.

UWAGA: Posiadanie jednej akcyi uprawnia do jednego głosu na Walnem Zgromadzeniu. Każdy dalszy jeden głos uzyskuje ten sam akcyonaryusz dopiero przez posiadanie dalszych dwóch akcyi. Żaden akcyonaryusz nie może jednak mieć więcej niż 100 głosów, bez względu na ilość posiadanych akcyi. Akcyonaryusz może wykonywać prawo głosowania osobiście, albo przez pełnomocnika, który również musi być akcyonaryuszem Małoletni i osoby pod kuratelą się znajdujące głosują przez swych ustawowych zastępców. Osoby prawnicze głosują przez zastępców, odpowiedniem pełnomocnictwem do tego upoważnionych. Pełnomocnik taki nie musi być akcyonaryuszem.

Łańcut, dnia 9 lutego 1920 r.

Prezes Rady Zawiadowczej:
Dr. Stanisław Szlachtowski wlr.

1467 2—2

Walne Zgromadzenie

Związku gospodarczego profesorów Uniwersytetu i Akademii weterynaryi we Lwowie, stowarzyszenia zarejestrowanego z ograniczoną odpowiedzialnością odbędzie się dnia 21 marca 1920 o godz. 3·30 po południu w głównym gmachu Uniwersytetu w sali XIV. na II. p. z następującym

porządkiem obrad:

1. Sprawozdanie dyrekcyi z działalności w r. 1919 oraz przedłożenie zamknięcia rachunkowego i bilansu za czas od 28 października 1918 do 31 grudnia 1919.
2. Sprawozdanie rady nadzorczej i wniosek udzielenia absolutoryum dyrekcyi.
3. Wnioski w sprawie rozdziału zysku.
4. Wnioski członków.

Jeżeli w oznaczonej powyżej godzinie nie zbierze się przepisana w statucie dla powzięcia uchwał ilość członków, to odbędzie się o godzinie 4·30 po południu w tym samym lokalu drugie Walne Zgromadzenie z tym samym porządkiem dziennym, które będzie zdolne do powzięcia uchwały bez względu na ilość obecnych członków.

Za Dyrekcyę: 1958

Bulanda m. p. Doliński m. p.

Zawiadomienie.

Dnia 15 marca 1920 o godzinie 10-tej odbędzie się w Rzeźni W. P. na Gabryelówce publiczny przetarg na mięso końskie z jelitami.

Oferenci zechcą się zgłosić w oznaczonym czasie w kancelaryi Rzeźni W. P., gdzie złożą wadyum w kwocie 1000 Marek polskich.

Wojskowy Okręgowy Urząd Gospodarczy

1860

L. dyr. 25868/4a ex 1920. 1829 2—2

Ogłoszenie.

Dyrekcya poczt i telegrafów we Lwowie poszukuje lokalności na pomieszczenie swych biur w niezbyt wielkim oddaleniu od głównego gmachu pocztowego przy ul. Słowackiego o łącznej użytkowej powierzchni (nie licząc powierzchni przynależności) 2800—2900 m² od 1 kwietnia 1920 lub nieco późniejszego terminu na przeciąg lat trzech do pięciu.

Oferty najmu należy wnosić przy dołączeniu planu i wyciągu hipotecznego danej realności w terminie czternastudniowym do wydziału 4 a Dyrekcyi poczt i telegrafów plac Smolki 3 II. p

Lwów, dnia 20 lutego 1920.

Z Dyrekcyi poczt i telegrafów.

Popierajcie Polską Pożyczkę Państwową!!

Z Drukarni Wł. Łozi… pod zarządem Józefa Ziembińskiego.